

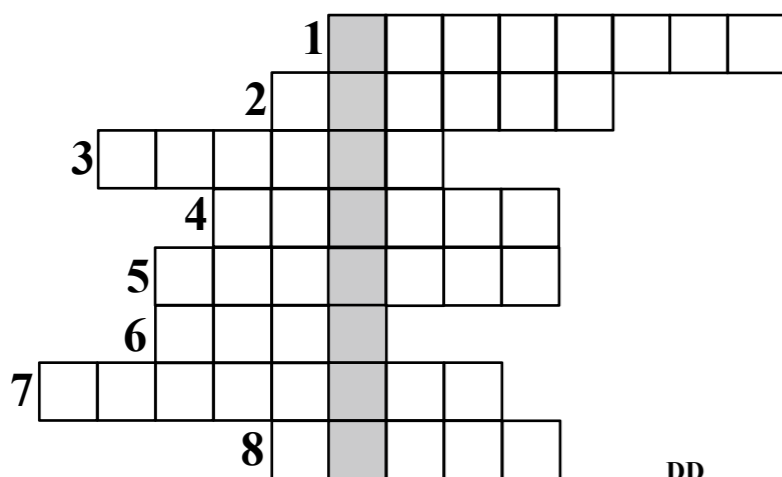


rys. Katarzyna Buchacz

Krzyżówka śląska

Krzyżówka na G.

- 1) Przyjęcie urodzinowe w gwarze śląskiej.
- 2) Wypłata, wynagrodzenie.
- 3) Określenie człowieka, który nie jest mieszkańcem Śląska, często stosowane pejoratywnie.
- 4) Ładny, śliczny, urodziwy. Często określenie stosowane powszechnie w gwarze śląskiej, gdy chcemy powiedzieć, że młoda dziewczyna jest piękna.
- 5) Duży garnek.
- 6) Drań, urwis, łobuz, chuligan.
- 7) Sufit.
- 8) Kopalnia węgla kamiennego.



DD

Humor

Papież też potrafił się śmiać! Z dystansem podchodził do siebie i świata. W majowym numerze Przeglądu Piekarskiego zamieszczamy anegdoty na temat Ojca Świętego. Nawet święty może być przecież uśmiechnięty!

Papież narciarz

O tym, że Papież uwielbiał sport, a najbardziej narciarstwo wie każdy. Gdy Karol Wojtyła jeszcze nie był papieżem, wybrał się z wizytą do jednej z podgórszych miejscowości. Całe miasteczko przygotowywało się do powitania biskupa Wojtyły – parafianie, ksiądz proboszcz, orkiestra, chór, ministranci – słowem wszyscy. Wszyscy też wypatrywali limuzyny biskupiej. Nagle jakaś czarna postać zaczęła zjeżdżać na nartach ze stoku i przybliżać się coraz bardziej. Nikt wtedy nie zwrócił uwagi na tajemniczego przybysza. Tymczasem oczy wszystkich zwróciły się ku nadjeżdżającej limuzynie, w której rzekomo miał siedzieć Karol Wojtyła. W między czasie ów tajemniczy narciarz spokojnie zjął narty, odłożył na bok kijki i spokojnie wszedł do kościółka. Orkiestra zaczęła grać marsza powitalnego, ale jakież było zdziwienie parafian, gdy okazało się, że w samochodzie nie ma tak wyczekiwanego gościa! „Nie ma arcybiskupa – bąknął rozpaczliwie proboszcz”. Nagle w drzwiach kościółka ukazał się ministrant, który darł się w niebogłosy: „Arcybiskup jest już przy ołtarzu!”

Niecodzienne podarunki

Podczas swych licznych pielgrzymek po świecie, Papież otrzymywał często dziwne prezenty, np. meksykańskie sombrero, płaszcz torreadora czy pióropusz indiański. Kiedyś włożył pierzastą czapkę czarownika z krzyżem umieszczonym, pośrodku, którą podarowali mu Papuasi i powiedział: „Oto mitra dla papieża.”

Skromny i wesoły

Papież był człowiekiem skromnym i bardzo często podczas oficjalnych obiadów zadowalał się skromnym posiłkiem. Najczęściej jadał ryby, nawet kiedy goście dostawali coś zupełnie innego. Jednego dnia ktoś zapytał, dlaczego inni nie dostali ryby. Papież odpowiedział bez wahania. – Bo kurczak jest tańszy!

DD

Przysłowia na maj:

- Chłodny maj, dobry urodzaj.
- Gdy w maju plucha, w czerwcu susza.
- Kto się w maju urodzi, dobrze mu się powodzi.

DD

Konkurencja rośnie



W Piekarach już tak jest. Albo nie ma nic, albo jest wszystkiego za dużo. Może to i dobrze, że konkurencja na rynku medialnym rośnie. Kilka gazet do wyboru, radio, a w planach na ten rok jeszcze telewizja amatorska. To wszystko na pewno z korzyścią dla mieszkańców, którzy będą mogli wybierać to, co dla nich najlepsze.

„Przegląd Piekarski” zadowolił się już na piekarskim rynku. Regularnie, 10-tego każdego miesiąca ukazuje się we wszystkich kioskach i punktach sprzedaży prasy. Za nami już osiem numerów miesięcznika. Staramy się, aby każde kolejne wydanie było jeszcze ciekawsze. Na naszych łamach jest miejsce dla naszych Czytelników. Publikujemy Wasze teksty, wiersze, opowiadania. Czekamy na listy. Staramy się realizować Wasze propozycje. Chcemy, żeby „Przegląd Piekarski” stał się Waszą gazetą, ale nie w haśle reklamowym, tylko w rzeczywistości. Dlatego po raz kolejny zachęcamy do współtworzenia jej z nami.

W majowym numerze sporo miejsca poświęcamy na wspomnienia. Wspomnienia wielkiego człowieka, Jana Pawła II. Wielu z piekarzan miało okazję poznać go osobiście. Być może dzięki nim, będziemy mieli okazję poznać Karola Wojtyłę bliżej. Nie tylko z telewizyjnej relacji, ale z opowiadań znajomego, sąsiada, mieszkańca tego samego miasta.

Jan Paweł II odszedł, a życie toczy się dalej. Warto jednak na chwilę przystanąć i spojrzeć wstecz. Posłuchać tego, co miał nam do powiedzenia. Postarać się coś w sobie zmienić. Nikt z nas nie jest przecież idealny...

Krzysztof Turzański

Redakcja: ul. Olimpijska 3; Piekary Śląskie 41-940
tel. 0509-234-972; e-mail: przegląd-piekarski@o2.pl
strona internetowa: www.pp.u2.pl
Redaguje zespół. Redaktor naczelny: Krzysztof Turzański, skład: Łukasz Warzecha.
Wydawca: TURKAT, ul. Różana 2/6; Chorzów 41-500
Nakład: 3000 egzemplarzy
Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i redagowania nadesłanych artykułów. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.

Strzał w 10-tkę!

Miesięcznik „Przegląd Piekarski” 10-tego każdego miesiąca w Twoim kiosku. Najlepsze źródło informacji o naszym mieście. Poleć nas znajomym. Sprawdź naszą stronę w internecie: www.pp.u2.pl

Reklama w PP

Nie czekaj. Wykup reklamę w „Przeglądzie Piekarskim”! Stałe rubryki, teksty sponsorowane i moduły reklamowe w przystępnej cenie. Sprawdź nas. Sposób wydania miesięcznika (nie duży format, bardzo dobry papier) i sposób redagowania powodują, że bardzo często pozostaje on w domowych archiwach mieszkańców, w przeciwieństwie do większości innych gazet, które zaraz po przeczytaniu trafiają do śmietnika. Dzięki temu siła i znaczenie reklamy w naszym miesięczniku jest większa niż w przypadku konkurencyjnych tytułów. Pełna oferta na stronie www.pp.u2.pl.

Szukasz pracy?

Być może zainteresuje Cię oferta wydawcy. Wciąż poszukujemy osób do sprzedaży gazet. Ty decydujesz ile gazet, gdzie, komu i kiedy sprzedajesz. Zostawiamy wolną rękę. Czujesz, że stać Cię na więcej? Spróbuj swoich sił jako specjalista do spraw reklamy i zajmij się przedstawianiem naszej oferty reklamowej. Szczegółowe informacje pod numerem telefonu 0509-234-972; turzański-pp@o2.pl

Zespół redakcyjny



Łukasz Warzecha skład i reklama

Grafik komputerowy, specjalista od spraw reklamy. Nie ma dla niego rzeczy niemożliwych. Perfekcjonista. Każdą stronę poprawia kilkadziesiąt razy aż do uzyskania zadowalającego efektu. Pracuje niemal bez przerwy, gotów odebrać telefon w środku nocy.



Dominika Wyciśłok dziennikarka

Rodowita piekarzanka, a jednocześnie lokalna patriotka, wrażliwa na potrzeby mieszkańców. Studentka filologii polskiej, zafascynowana dziennikarstwem i nieustannie pracująca nad swoim warsztatem.



Michał Jurczyński dziennikarz

Piekarzanin. Student politologii na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Interesuje go współczesne kino i oczywiście dziennikarstwo.

Co w numerze:

- 4 **Z NASZEJ PERSPEKTYWY**
– Domownik i gość oczekiwany
– Drugie oblicze telewizji
- 5 **WSPOMINAMY JANA PAWŁA II**
– Ostatnia pielgrzymka
– Fotografowałem Karola Wojtyłę
– Moje wspomnienia z pielgrzymek
- 6 – Egzamin u Karola Wojtyły
- 7 – Biegali dla Papieża
- 8 – Żywy pomnik
– Archiwa
- 9 – Ojciec Święty o Ślązakach i Piekarach
– W holdzie Papieżowi
– Kuchnia śląska
- 10 **W TELEGRAFICZNYM SKRÓCIE**
– Potrafią pomóc
– Nigdy więcej
– Pokazowy występ
– Bezpiecznie na drodze
- 11 – W kręgu Andersena
– Spotkania w bibliotece
– Bez nałogów
– Piekarska TV?
- 12 – Uroczyste obchody
– Koniec mitów
- 13 **REKLAMA**
– Najmniejsze banki
- 14 **MIEJSKIE SPRAWY**
– Sensowna podwyżka
– Prezydent na plus
– Jak długo jeszcze potrwa ta gra?
- 15 – Nowe wyzwanie, nowy dyrektor
- 16 – Z Bazyliką w tle
- 17 **POLICJANCI W AKCJI**
– Niepotrzebna śmierć
– Kronika policyjna
- 18 **KULTURA**
– Bluesowe klimaty
– Imprezy w Ośrodku Kultury Andaluzyja
- 19 **SPORT I REKREACJA**
– Majówka na sportowo
- 20 – Zapaleni turyści
- 21 – Najlepsze Lasowice
– Amatorzy na szczycie
– Będzie się działo
– Sekcji coraz więcej
– Akcja lato
- 22 **PRZESTRZEŃ ARTYSTYCZNYCH WYOBRAZEŃ**
– O smutku wampira
– Modlitwa do ciszy
– Falszywy „donos”
- 23 **ROZRYWKA**
– Krzyżówka śląska
– Humor

Będzie się działo

Rozmawiamy z **Jerzym Lange**, dyrektorem Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji



Przegląd Piekarski: Przygotowania do Akcji Lato ruszyły już pełną parą...

Jerzy Lange: *Nie ma na co czekać. Im szersza i ciekwsza będzie nasza oferta dla mieszkańców tym lepiej. Będziemy się starali wypełnić czas dzieciom i młodzieży, która wakacje będzie spędzać w mieście. Każda z naszych sekcji będzie miała coś do zaoferowania. Jest to przede wszystkim bardzo ważny czas dla sekcji turystycznej. Planujemy wiele tanich wyjazdów i wycieczek zarówno dla młodzieży, jak i dorosłych. Trzeba również wynegocjować jak najlepsze warunki z ośrodkami wypoczynkowymi, gdzie będą organizowane kolonie i obozy. Natomiast z prac technicznych konieczne jest wyremontowanie basenu odkrytego. Jak co roku zniwelujemy skutki zimy. Basen zostanie udestępniony w pełni sprawny.*

PP: Czym tegoroczna akcja będzie się różnić od poprzednich?

JL: *Co roku staramy się czymś zaskakiwać, proponować coś zupełnie innego. W tym roku pełną nowością jest obóz rowerowy. Zapaleńcy pokonają ponad siedemset kilometrów wybrzeżem naszego morza. W trakcie jazdy zaplanowaliśmy także zwiedzanie najciekawszych miejsc i zabytków. Jednocześnie staraliśmy się tak dopasować naszą ofertę, żeby była atrakcyjna cenowo.*

PP: Kolonie, obozy i wycieczki, to wszystko kosztuje. Co z tymi, których nie stać na wyjazd?

JL: *Staraliśmy się tak wszystko przygotować, aby oferta była przystępna. Oczywiście kosztów obozu czy kolonii nie da się uniknąć, ale wycieczki dla dzieci są zrobione naprawdę minimalnym kosztem. Koszt takiego wyjazdu to zaledwie 8 złotych. Dla wszystkich, których nie stać nawet na to, pozostaje szeroka oferta zajęć sportowo-rekreacyjnych prowadzonych przez pozostałe sekcje MOSiR-u. Mam nadzieję, że każdy znajdzie dla siebie coś interesującego.*

Rozmawiał: **Krzysztof Turzański**

Akcja Lato MOSiR 2005

1. Kolonie letnie w Stegnie koło Gdańska w terminie 7–21.07.2005 r. Bogaty program rekreacyjno – sportowy: plażowanie nad Bałtykiem, wycieczki do Gdańska, Gdyni i Malborka. Cena 880,00 zł (noclegi, wyżywienie, wycieczki, obsługa kadry wychowawczej i medycznej, transport autokarem).
2. Obóz wędrowny dla młodzieży w Tatrach i na Podhalu w terminie 27.06–8.07.2005 r. W programie wędrowki po Tatrach, Gorcach i Podhalu, wycieczka na Słowację. Cena 690,00 zł (transport, noclegi, wyżywienie, program, obsługa kadry wychowawczej i przewodnickiej).
3. Obóz rowerowy – „Wybrzeże Bałtyku” w terminie 16 – 24 lipca 2005 r. W programie przejazd rowerami od wyspy Wolin po Hel. Po drodze zwiedzanie najciekawszych zakątków wybrzeża Bałtyku. Cena 495,00 zł (transport, noclegi, wyżywienie, opieka pilota przewodnika, transport bagaży, ubezpieczenie).
4. Wycieczki dla dzieci pozostających w mieście:

- 2.07. – Beskidy
 - 3.07 – Beskidy
 - 4.07 – Jura Krakowsko-Częstochowska
 - 5.07. – Beskidy
 - 1.08 – Beskidy
 - 2.08. – Beskidy
 - 11.08 – Jura Krakowsko-Częstochowska
 - 12.08 – Jura Krakowsko-Częstochowska
 - 13.08 – Góry Śląsk
 - 19.08 – Jura Krakowsko-Częstochowska
 - 27.08 – Słowacja (Mała Fatra)
 - 29.08 – Jura Krakowsko-Częstochowska
 - 30.08 – Beskidy
 - 31.08 – Jura Krakowsko-Częstochowska.
- Cena 8 zł (dzieci i młodzież), 15 zł (dorośli).
Wycieczki w terminach 2.07, 3.07, 27.08.– 30 zł

5. Wycieczki dla dorosłych
 - 2.07 – Gorce (Turbacz)
 - 3.07 – Gorce (Turbacz)
 - 27–31.07 – Drezno – Karlove Vary. Pogranicze czesko – niemieckie. W programie zwiedzanie Drezna, Miśni, Karlovych Var, parku narodowego „Czeska Szwajcaria”. Cena 420,00 zł (transport, przewodnik, noclegi w hotelu, wyżywienie) 6–10.08 – Pogranicze czesko – niemieckie. Program i warunki j.w.
 - 27.08. – Słowacja (Mała Fatra).

Zgłoszenia i informacje: Dział Turystyki MO-SiR, tel. 768 14 27, 768 10 10, e-mail: mosirtur@op.pl, codziennie w godzinach 8.00–16.00

Sekcji coraz więcej

W Miejskim Ośrodku Sportu i Rekreacji coraz prężniej działają sekcje sportowo-rekreacyjne i turystyczne. Zmieniły się zasady ich organizacji, więc członkowie poszczególnych sekcji otrzymują teraz legitymacje. Będą również musieli opłacać składki. Dzięki deklaracjom członkowskim nie będzie problemów ze skontaktowaniem się w razie potrzeby ze wszystkimi członkami sekcji.

W tej chwili przy Miejskim Ośrodku Sportu i Rekreacji działa osiem sekcji. Dwie turystyczne, w tym jedna rowerowa, a także sześć sekcji sportowo-rekreacyjnych. Jest wśród nich sekcja strzelecka, pływacka, wędkarska, pentanque, tenisa ziemnego i klub biegacza.

– Postanowiliśmy zmienić regulamin w taki sposób, aby ujednoczyć zasady przynależności do sekcji. Wszyscy członkowie będą musieli wypełnić deklarację oraz opłacić symboliczną składkę roczną. Dzięki temu będziemy dokładnie wiedzieć, ilu członków liczą poszczególne sekcje i jakim cieszą się zainteresowaniem te zajęcia. A pieniądze ze składek wrócą do członków sekcji w formie dofinansowania – tłumaczy **Jerzy Lange**, dyrektor MOSiR-u. Do sekcji może należeć każdy mieszkaniec Piekarska Śląskiego lub pracownik, któregoś z piekarskich zakładów, niezależnie od wieku. W przypadku dzieci wymagana jest zgoda rodziców. Członkowie sekcji mają prawo do bezpłatnego korzystania z terenu, urządzeń i sprzętu Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji związanego z działalnością danej sekcji, uczestniczenia w zawodach oraz ubezpieczenia. Członkowie sekcji mogą również korzystać z obiektów i urządzeń ogólnodostępnych MOSiR-u z 50 procentową zniżką.

– Sekcje biorą udział w programach i akcjach promowanych przez nasz ośrodek, reprezentują miasto i MOSiR podczas zawodów. Właściwie jedynym obowiązkiem członków jest dbanie o sprzęt, z którego korzystają i miejsce zajęć – tłumaczy **Lange**.

Jeśli chodzi o wysokość opłat, to jest naprawdę symboliczna. W większości sekcji wynosi ona dla dorosłych 20 złotych, a dla dzieci 10 złotych na cały rok. Jest to więc nawet mniej niż symboliczna złotówka na miesiąc. Wyjątkiem są sekcje turystyczna i wędkarska, które pobierają większe opłaty. W sekcji turystycznej jest to dla dorosłych 80 złotych rocznie, a dla dzieci i młodzieży 40 złotych. Nowo przyjęci członkowie sekcji wędkarskiej płacą 140 złotych rocznie, a stali członkowie o 10 złotych mniej.



KAT

Ostatnia pielgrzymka

Na pogrzeb Jana Pawła II przyjechali ludzie niemal z całego świata. Zaskakująca ilość pielgrzymów przyjechała z Polski. Wśród nich nie zabrakło piekarzan, którzy do Watykanu dotarli autobusem Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji. Przygotowanie wyjazdu dosłownie w ostatniej chwili nie było proste, ale organizatorzy stanęli na wysokości zadania.

Pomysł zrodził się z potrzeby serca. Ci, którzy kochali **Jana Pawła II**, jeździli na pielgrzymki i spotykali się z nim, chcieli również go pożegnać. W tych dniach nie było łatwo dostać się do Rzymu. Brakowało biletów na samolot, poza tym odstraszała cena. **Jerzy Lange**, dyrektor piekarskiego MOSiR-u, podjął więc decyzję o wysłaniu na miejsce piekarskiego autobusu.

– Przygotowaliśmy ten wyjazd dla piekarzan. Nie była to akcja zarobkowa. Wszystko zostało zorganizowane po minimalnych kosztach, dokładnie takich, aby pokryć koszty przejazdu i noclegu – zapewnia **Jerzy Lange**.

Gdyby MOSiR dysponował większą ilością autobusów, na każde miejsce znalazłby się chętni. Wszystkie miejsca w autobusie zostały zarezerwowane w niecałą godzinę od ogłoszenia planów wyjazdu.

– Normalnie taki wyjazd przygotowuje się trzy tygodnie, ten udało się zorganizować w trzy dni. Wszystko teoretycznie było uzgodnione, ale było wiele niewiadomych. Przede wszystkim w ogóle nie wiedzieliśmy, czy uda nam się dojechać do Watykanu, bo media podawały nie najlepsze wiadomości. Na szczęście okazały się one grubo przesadzone. Nie było żadnych blokad – opowiada **Dariusz Gacek**, organizator wyjazdu.

Na granicy austriaccy celnicy wręczyli piekarzom ulotkę z informacją, że powinni zawrócić, bo do Rzymu i tak nie dojadą. Szkoda pieniędzy. Na szczęście nikomu nawet przez myśl nie przeszło, żeby zrezygnować. Bez żadnych problemów autokar dojechał do hotelu.

Piekarzanie zaczęli od wizyty w Castel Gandolfo, w letniej rezydencji Papieża. Miejscowy ksiądz był tak miły, że udestępniał pielgrzymom kaplicę,



w której ksiądz **Krzysztof Plonka**, z parafii św. Trójcy w Szarleju odprawił mszę świętą. Ksiądz odprawił zresztą mszę świętą również w hotelu. Cały wyjazd pełen był zadumy, modlitwy i rozważań.

– Teraz nadszedł czas głębszej refleksji nad słowami Jana Pawła II. Kiedy był z nami, często zwracaliśmy uwagę na jego anegdoty, żarty i wspomnienia. Myślę, że najwyższy już czas zastanowić się nad jego przesłaniem. Dużo osób zrozumiało to dopiero teraz – uważa ks. **Krzysztof Plonka**.

Na pogrzeb piekarzanie pojechali komunikacją publiczną. Kiedy były problemy z poruszaniem się po ulicach, w metrze było prawie pusto. Dzięki temu pielgrzymi mieli szansę dotrzeć na sam plac św. Piotra. W tłumie ciężko było się trzymać razem, więc piekarzanie musieli się rozdzielić. Jedni dotarli na sam plac, inni oglądali pogrzeb na telebimach.

– Atmosfera była wspaniała, zupełnie inna niż podczas pogrzebów. Przede wszystkim każdy z nas jechał jako delegat od bardzo wielu osób, które nie mogły przyjechać osobiście. Nie można było o nikim zapomnieć. Trzeba było pożegnać Ojca Świętego od wszystkich. To bardziej przypominało kolejną papieską pielgrzymkę. Chyba wszyscy czuliśmy, że Jan Paweł II wciąż jest z nami. Papieża żegnaliśmy brawami. Klaskaliśmy przez ponad dwadzieścia minut. Tego uczucia nie można opisać, trzeba było to po prostu przeżyć – opowiada **Bogusław Najdek**, piekarzanka.

To był polski dzień w Watykanie. Wszędzie po-

wiewały polskie flagi, slychać było ojczysty język. Kiedy wnoszono trumnę z ciałem Ojca Świętego plac był biało-czerwony. Ostatni hołd dla wielkiego Polaka.

– Ogromnie wzruszające chwile. Podziwiam młodych ludzi, którzy dotarli na miejsce na własną rękę, spali na ulicach, zrobili wszystko, żeby być ze swoim Papieżem. Nie zastanawiali się, czy to się opłaca. Po prostu pojechali na pogrzeb bliskiej osoby, a akurat złożyło się, że było daleko. Myślę, że do Jana Pawła II pojechaliby na koniec świata, nie tylko do Rzymu – uważa **Bogusław Najdek**.

Piekarzanie po uroczystości pogrzebowej zostali jeszcze jeden dzień w Rzymie. Była więc okazja także do zwiedzenia miasta. Na szlaku spacerów znalazły się zamek św. Aniola, plac hiszpański, Panteon, Bazylika św. Piotra, mury watykańskie, a także Rzym antyczny.

– Chociaż przed wyjazdem mieliśmy wiele obaw, to jednak plan udało się zrealizować w stu procentach – zapewnia **Darek Gacek**.

Jan Paweł II odszedł, jednak wiele osób z pewnością będzie chciało odwiedzić jego grób. Dlatego już teraz MOSiR przygotowuje się do kolejnych wyjazdów.

– Nasz autobus jeszcze nie raz pojedzie z pielgrzymami do Rzymu. Na pewno okazją do tego wyjazdu będą wszystkie rocznice związane z osobą Jana Pawła II. Jesteśmy na to przygotowani – twierdzi **Jerzy Lange**.

KAT

Zapaleni turyści

Za nami eliminacje miejskie Ogólnopolskiego Turnieju Turystyczno-Krajoznawczego. To już trzydziesta trzecia edycja tej cyklicznej, calorocznej imprezy organizowanej przez Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze. Eliminacje do etapu wojewódzkiego przygotował Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji wraz z Wydziałem Ekologii i Rolnictwa UM.

W turnieju rywalizowały reprezentacje piekarskich szkół podstawowych, gimnazjów i szkół średnich, klubów turystycznych i harcerze. Zadania, jakie postawiono przed uczestnikami były różnorodne i wymagały zarówno wiedzy teoretycznej, jak i umiejętności praktycznych.

Najtrudniejszą konkurencją okazał się tradycyjnie test krajoznawczy, który zawierał trzydzieści pytań z geografii turystycznej Polski, ze szczególnym uwzględnieniem województwa śląskiego i Piekarskich. Trzeba było wykazać się znajomością krain geograficznych, atrakcji krajoznawczych, szlaków turystycznych, ważniejszych tras komunikacyjnych, zabytków architektury i problemów ochrony przyrody. Na rozwiązanie testu zawodnicy mieli jedynie trzydzieści minut, a każdy członek zespołu pracował samodzielnie – opowiada **Dariusz Gacek**, organizator imprezy.

Problemy sprawił również bieg na orientację. Trasa liczyła ponad trzy kilometry i została naniesiona na czarno-białą mapę w skali 1:10000. Linijka, kątomierz, kompas i przybory do pisania to podstawowe wypo-



sażenie zespołów. W rywalizacji w terenie przewagę mieli stali bywalcy tego rodzaju imprez.

– Tradycyjnie jako klub zajęliśmy pierwsze miejsce. Startowaliśmy jako weterani, bo był to nasz szósty udział w tym turnieju, więc zadania nie sprawiły nam najmniejszych problemów. Świetnie przygotowana została trasa na orientację, a kilka cieka-



Marcin Mazur i Michał Wilczek, zwycięzcy turnieju w kategorii szkół ponadgimnazjalnych.

wych zadań takich jak wycinki mapy sprzed stu lat podnosiły poziom trudności. W naszej ocenie organizatorzy sprawili się na piątkę, a cała impreza była naprawdę fajna i udana – mówi **Michał Wilczek**, z Klubu Turystyki Kwalifikowanej „be loć”. Najwięcej emocji i dobrej zabawy przysporzyły konkurencje sprawnościowe takie jak jazda slalomem na rowerze, pokonywanie nietypowych przeszkód i rozbijanie przy wietrznej pogodzie namiotu typu „chińczyk”. Jedne drużyny radziły sobie lepiej, inne gorzej, ale wszyscy bawili się świetnie.

– Liczył się każdy punkt, bo o zwycięstwie drużyny decydowała suma punktów zdobytych w poszczególnych konkurencjach.

Zwycięskie drużyny będą reprezentowały nasze miasto podczas etapu wojewódzkiego w Częstochowie, który odbędzie się pod koniec maja – tłumaczy **Darek Gacek**.

Wśród uczniów szkół podstawowych najlepsza okazała się reprezentacja Miejskiej Szkoły Podstawowej nr 3 w Kozłowej Górze w składzie **Agata Surowiec, Anna**



Krzykawska, Krzysztof Ludyga. Opiekunem zespołu był **Andrzej Budzik**. Wśród gimnazjalistów zwyciężyła reprezentacja Miejskiego Gimnazjum nr 1 w składzie: **Szymon Parzonka, Przemysław Obrębski, Marek Słota**. Opiekunem grupy był **Wojciech Boryczka**. Wśród szkół średnich triumfowali członkowie Klubu Turystyki Kwalifikowanej „be loć”: **Michał Wilczek, Marcin Mazur i Piotr Pasich**. Opiekunem tego zespołu był również **Wojciech Boryczka**. Teraz pozostaje trzymać kciuki za udany start w rywalizacji na szczeblu wojewódzkim. Zwycięstwo w Częstochowie to przepustka do kolejnego, ostatniego już etapu rozgrywek.

KAT

ludziom ciężkiej pracy bliskie było zwracanie się do Matki Bożej jako do Matki Sprawiedliwości i Miłości Społecznej. Na ten aspekt religijności Ślązaków zwrócił uwagę właśnie Papież w czasie przemówienia na katowickim lotnisku Muchowiec, podkreślając, że ludność Śląska często zwraca się do Maryi w trudnych sprawach społecznych. Tytuł Matki Sprawiedliwości i Miłości Społecznej wypisany jest na sklepieniu Bazyliki.

PP: W początkowym okresie pontyfikatu, Ojciec Święty przekazał dary Bazylice piekarskiej...

SG: To były trzy dary – ozdobna stula, paschal i złoty różaniec. Ze stulą wiąże się cała historia. W czasie pierwszej pielgrzymki do Polski, Papież podarował Matce Boskiej Piekarskiej właśnie stulę, a biskup Bednarz powiedział, że włoży ją Janowi Pawłowi II, gdy odwiedzi Piekary. Niestety, ze względu na zakaz ówczesnych władz Papież nie mógł przyjechać. Dopiero na lotnisku Muchowiec obok krzyża zawieszono obraz Matki Boskiej Piekarskiej, a biskup Bednarz mógł zgodnie z obietnicą założyć stulę Karolowi Wojtyłce. Drugim darem jest paschal, który na stałe stoi w gablocie za ołtarzem z strony, a trzeci dar – złoty różaniec.

Pan swoją reakcją na wieść, że papieżem

prawej
PP: Pamięta został Polak?

SG: W moim przypadku najpierw było to niedowierzenie – gdzie tam Polak papieżem! Zawsze przecież wybierano Włocha. A później czulem nieopisaną radość i pamiętam też taki dla mnie znaczący szczegół. Było bardzo głośno, bo dzwoniły chyba wszystkie dzwony kościelne w mieście.

PP: Uczestniczył Pan w polskich pielgrzymkach, gdy Karol Wojtyła został papieżem?

SG: Byłem na wszystkich z wyjątkiem tej w 2002 roku.

PP: Która z pielgrzymek utkwiała Panu najbardziej w pamięci?

SG: Najbardziej utkwiała mi w pamięci pielgrzymka w Gdańsku w 1987 roku. Przyjechaliśmy wtedy spontanicznie. Ktoś rzucił hasło jedziemy i dosłownie w krótkim czasie byliśmy gotowi. Podróżowaliśmy do Gdańska w nocy. Jechaliśmy wtedy za kolegę,

który akurat nie mógł. To był wyjazd z ówczesnym wikariuszem ks. Piotrem Płonką. Tworzyliśmy delegację górniczą, a więc pielgrzymowaliśmy ze sztandarami i darami. Nocowaliśmy u zaprzyjaźnionych ludzi z Gdańska. Pamiętam podróż powrotną. Było bardzo wielu pielgrzymów i do pociągu wchodziliśmy przez okno – najpierw ks. Płonka, ja, sztandar i reszta kompanii.

Rozmawiała: **Dominika Wyciśłok**

Moje wspomnienia z pielgrzymek

Wszystko zaczęło się w dzieciństwie. Pochodzę z parafii św. Augustyna w Świętochłowicach. Pielgrzymki dla całej naszej parafii zawsze były wielkim świętem. Pierwsze moje wspomnienia o pielgrzymkach w Piekarach Śląskich pochodzą z połowy lat pięćdziesiątych. Będąc małym chłopcem (pięcioletnim lub sześciolatkiem), wybrałem się z mamą do Piekar na pielgrzymkę parafialną. Doszedłem pieszo do Łagiewnik i dalej już nie mogłem iść, bo rozboleły mnie nogi. Wtedy mama załatwiła nam miejsce na rolwadze, czyli platformowym wozie konnym, wyposażonym w ławki i przystrojonym zielonymi gałęziami, służącym pielgrzymom do przejazdu. Pamiętam także niecodzienne posiłki, które podczas tego święta smakowały wyjątkowo. Po mszy, która zwykle trwała bardzo długo, rozbiliśmy się po całym wzgórzu kalwaryjskim i w cieniu drzew zjadaliśmy pyszny szalot z krawczy (sałatka ziemniaczana w słoiku, z którego bezpośrednio się jadło), kotlet i piliśmy kompot. Do dziś czuję niepowtarzalny smak tego jedzenia. Później już jako ministrant, co roku pielgrzymowałem do Piekar i to w dodatku kilka razy w roku. 14 IX 1968 roku poznałem dziewczynę z tego miasta. Od 8 lipca 1972 roku jesteśmy szczęśliwym małżeństwem i mieszkamy w Piekarach Śląskich. Od tego czasu już nie muszę chodzić z daleka na piekarskie pielgrzymki. Jestem na każdej, bo tu mieszkam i sobie to bardzo cenię.

Stefan Gruszczyk



Bluesowe klimaty



W kwietniu 1995 roku koncertem w słynnym londyńskim The 100 Club debiutował ze swoim zespołem The Earl Green Band, z którym szybko zdobywa uznanie w Anglii i Irlandii.

W lipcu następnego roku ukazuje się jego debiutancki, solowy album „Feel The Fire” w nagraniu którego gościnnie udział wzięli dwaj znakomici gitarzyści, **Todd Sharpville** i **Joe Louis Walker**.

Na 16 utworów aż 13 jest autorstwa **Earla Greena**. Płyta utrzymana jest w rhythm 'n' bluesowo – soulowym klimacie i doczekała się wielu bardzo dobrych recenzji. Ona też ostatecznie ugruntowała pozycję Greena na brytyjskim ry-

ku, czego potwierdzeniem były tytuły „Bluesowego Wokalisty Roku” 1996 i 1997, przyznane mu przez The British Blues Connection oraz kapitułę BBC British Blues Awards. To zaowocowało eksplozją jego kariery poza Wyspami Brytyjskimi. Zespół objechał z koncertami całą Europę, biorąc udział w wielu znaczących imprezach, takich jak: the Belgium R&B Festival, The Paleo Festival At Nyon, Lugano Blues, Jazz Pamplona, Festival Internacional De Jazz De Granada, Festival Internacional Jazz En Escena, Malaga Blues Fest, Midzomer Blues Festival, Groningen Blues Nights, Nottoden Blues Festival, Bayeux Blues Festival, Danish Blues Festival, Finland Imatra Big Band Festival, The Great British R&B Festival, Farnham Maltings Blues Festival, Temple Bar Blues Festival, Cork Jazz Festival, Dublin Blues Festival, Dartmouth Blues Festival. Gdy tylko jest w Londynie, regularnie występuje w The 100 Club.

Rosnące grono sympatyków ma też **Earl Green** w Polsce, co sprawiły kilkakrotne występy w naszym kraju z grupą **Paula Lamba** w latach 2000–2003 (Rawa Blues, Głogowskie Spotkania Jazzowe, Olsztyńskie Noce Bluesowe i Zakrzewo Blues Express). W 2002 r. Earl Green wystąpił na Toruń Blues Meeting w składzie grupy The Best Of British Blues (**Earl Green** – voc, **Richard Simmonds** – keyb; **Matt Schofield** – guit; **Giles King** – harp, **Mark „Bestia” Olbricht** – bass, **Alain Baudry** – dr). Niedawno w Anglii ukazała się płyta „Live At 13th Toruń Blues Meeting” będąca zapisem tego koncertu.



Do 1 maja b.r., godz. 8.00 – 19.00

stała wystawa fotogramów artysty fotografika **Antoniego Kreisa** pt. „ON STAGE wokół bluesa”. **Kreis** to artysta fotografik, członek Związku Polskich Artystów Fotografików, muzyk, autor tekstów, kompozytor, założyciel i kierownik zespołu muzycznego WHISKEY RIVER, nieustający propagator zarówno muzyki jak i fotografii. Autor kilkunastu wystaw indywidualnych oraz uczestnik kilkudziesięciu zbiorowych. Laureat dziesiątek nagród i wyróżnień w konkursach fotograficznych.

Fotografuje od 12 roku życia, jego pierwsza wystawa autorska odbyła się w 1983 r. Zawodowo związany z fotografią od 25 lat – m.in. w latach 1980 – 1981 był oficjalnym fotoreporterem Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność w Katowicach. Publikował również zdjęcia w wielu gazetach i czasopismach: początek lat 90-tych to stała współpraca z DZIENNIKIEM ŚLĄSKIM.

W latach 80-tych zajmował się również realizacją filmów nieprofesjonalnych oraz form video wielokrotnie nagradzanych na festiwalach, prezentowanych również poza granicami: w Czechosłowacji, Niemczech, Jugosławii oraz na Węgrzech.



Agnieszka Wawro



Anna Siudeja

Do 18 maja godz. 8.00 – 19.00
Wystawa fotografii pt. „Zapisane światłem, bielą i czernią z materii cielesnej i strukturalnej”. Swoje prace prezentują studentki: **Agnieszka Wawro** i **Anna Siudeja**.

Przełożyło się to też na wysokie pozycje w kategorii „Wokalista Roku” ankiety Blues Top (2–2000, 3–2001, 6–2002 i 2003).

Wiosną tego roku **Earl Green** wydał swoją kolejną płytę „EG”. Producentem płyty, współautorem całej muzyki i wszystkich tekstów, a także gitarzystą zespołu Greena jest **Jacek Zaitz**, polski muzyk rodem z Kępna, od dziesięciu lat mieszkający w Londynie. Wraz z żoną, Edytą, od kilku lat tworzą zespół Q.Bee & Snake's Quartet. Wydali już w Anglii dwie płyty „A” (z gościnnym udziałem **Earla Greena**) oraz „Beecoming”. Obie płyty doczekały się wielu dobrych recenzji w brytyjskiej i amerykańskiej prasie bluesowej. Stały się też przepustką do regularnych koncertów grupy w londyńskich klubach i zaproszeń na wiele festiwali. Jacek jest też londyńskim korespondentem Twojego Bluesa, a ostatnio także współpracuje z Pierwszą Damą Brytyjskiego Bluesa, **Daną Gillespie**.

Q.Bee & Snake's Quartet – dla którego będą to pierwsze koncerty w Polsce od wyjazdu Edyty i Jacka z Polski w 1995 roku – będzie otwierał polskie koncerty **Earla Greena**. Więcej na ich temat można będzie się przeczytać w wiosennym wydaniu kwartalnika TWÓJ BLUES (20/2005).

23 maja b.r. godz. 19.00, cena biletu 15 zł
Earl Green.

AK



14 maja b.r. godz. 19.00, cena biletu 15 zł.

Andy Egert to jeden z bardziej znanych gitarzystów bluesowych w Szwajcarii i Europie Zachodniej. Charyzmatyczny leader i showman. Na jego repertuar oprócz własnych kompozycji składają się standardy bluesowe i songi takich mistrzów jak **Eric Clapton**, **Freddie King**, **Peter Green**, **Alvin Lee**, **Johnny Winter** czy **Robert Johnson**. W ciągu jednej godziny jest nagrywane więcej niż 10 piosenek. Jest to w większości dynamiczny blues z dobrze znanymi tytułami napisanymi przez **Roberta Johnsona**, **Jimiego Hendrixa** i innymi dobrze znanymi kompozytorami, wliczając w to nie mniej fascynujące i oryginalne teksty skomponowane przez samego **Andy'ego Egerta**.

Biegali dla Papieża

Piekarscy biegacze w niezwykle sposób uczcili 25 rocznicę pontyfikatu **Jana Pawła II**. 16 października 2003 roku w honorowej sztafecie piekarskich parafii wzięło udział niemal 500 osób. Od tamtej pory co roku biegacze składali w podobny sposób hołd Ojcu Świętemu. W tym roku, na 85 urodziny **Jana Pawła II** chcieli pobiec do Watykanu...

– *Kiedy mówimy o naszym Papieżu, trudno uniknąć słowa wielki. Wydawało mi się, że każdy sposób uczczenia jego osoby jest dobry. Pomysł się sprawdził, zwłaszcza że nie wymagał pieniędzy. Po prostu zebraliśmy się i ruszyliśmy na trasę* – opowiada **Zenon Nowakowski**, pomysłodawca sztafety.

Bieg, który rozpoczął się w Dąbrówce Wielkiej, poprowadził prezydent **Stanisław Korfanty** wraz z **Zenonem Nowakowskim** i biegaczem MOSiR-u **Czesławem Wymysło**. Tuż za nimi pobiegli komandosi z Lublińca. Pobiegła młodzież, nauczyciele wychowania fizycznego, piłkarze Orła Brzeziny Śląskie. Niektórzy mieszkańcy wyruszyli na rowerach, a ksiądz **Grzegorz Seweryn** pojechał na rolkach. Trasa została podzielana na niedługie etapy, tak aby wszyscy dali radę ją przebiec. Niektórzy skusili się i biegli dwa, trzy etapy lub nawet całą trasę liczącą ponad 20 kilometrów.

– *Serce się cieszy i dusza raduje, gdy miasto Piekary dla papieża startuje* – mówił ksiądz biskup **Gerard Bernacki**.

Bieg zakończył się na Kalwarii, gdzie mieszkańcy modlili się za **Jana Pawła II**. Kolejna sztafeta wyruszyła na piekarskie drogi w 2004 roku. W urodziny **Karola Wojtyły** biegacze zdecydowali się pobiec do Wado-



wic. Życzenia od piekarzan zostały odczytane w kościele w Wadowicach, a następnie przesłane do Rzymu. W tym samym roku biegacze wyruszyli sztafetą do Lichenia, a następnie po raz kolejny do Wadowic w 26



rocznicę pontyfikatu.

– *Planowaliśmy pobiec do Ojca Świętego do Rzymu. Tego marzenia nie udało nam się już zrealizować, ale być może pobiegniemy tam w rocznicę jego śmierci. Być może w maju ulicami naszego miasta pobiegną dzieci i młodzież. Pomysłów nie brakuje* – uważa **Nowakowski**.

KAT

Żywy pomnik

Być może już w maju pomnik **Jana Pawła II** stanie na piekarskiej Kalwarii. Rzeźba powstaje z inicjatywy Solidarności, która w ten sposób chce uczcić pamięć wielkiego Polaka. Ale w Piekarach Śląskich papież ma już jeden, żywy pomnik...

Jubileusz 25-lecia pontyfikatu **Jana Pawła II** Piekarska Liga Ochrony Przyrody uczciła, sadząc na Kalwaryjskim Wzgórzu jadalny kasztan. Został on ochrzczony imieniem **Jana Pawła II**. Nasiono tego kasztanowca pochodzącego z papieskich ogrodów, gdzie rosły duże i piękne kasztany jadalne. Po uroczystej mszy świętej kasztan trafił do ziemi.

Wkopali go uczniowie piekarskiego liceum: **Piotr Zadora**, **Jacek Wojtas** i **Daniel Pysrz**. Drzewko poświęcił i nadał mu imię Papieża ksiądz **Michał Kostoń**.

KAT

Archiwa

Dziś pamiątki po Ojcu Świętym stały się bezcenne. W wielu domach znajdują się archiwalne, wspaniałe zdjęcia Karola



Wojtyły. W innych znaleźć można kiepskiej jakości, pożółkłe już odbitki. Z większością z nich wiąże się jednak piękne wspomnienie, a ich właściciele nie zamieniliby ich na najlepsze ujęcia wykonane przez profesjonalnego fotoreportera. Dziś prezentujemy tylko kilka z nich.



Z Bazyliką w tle

Piekary Śląskie będą miały nowy herb. Pojawi się na nim symbol naszego miasta, podkreślający jego wyjątkowość. Pomiedzy dwoma mężczyznami zostanie umieszczona piekarska Bazylika.

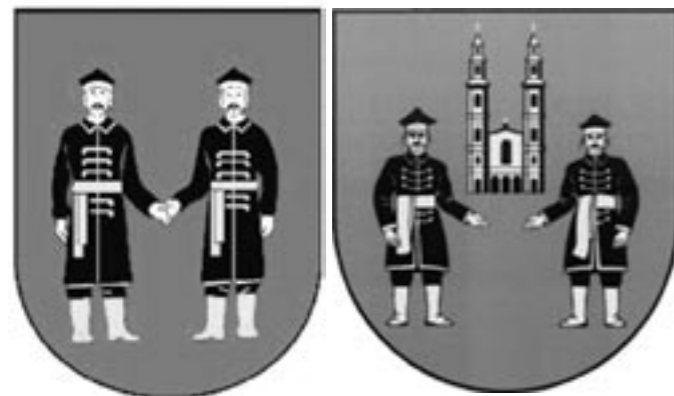
Sanktuarium Maryjne jest obecnie najbardziej znaną budowlą w Piekarach Śląskich. To miejsce o znaczeniu ponadregionalnym. Dr Arkadiusz Kuzio-Podrucki i dr Dariusz Woźnicki uważają, że ten symbol może stać się czynnikiem integrującym dla wszystkich mieszkańców miasta.



– Projekt ten ma solidne oparcie w historii miasta. Zmiana herbu nie służy jego upiększeniu, ale ma merytoryczne uzasadnienie – podkreślali podczas konferencji historycznej, która odbyła się w Miejskim Domu Kultury.

Już w zeszłym roku prezydent Stanisław Korfanty poinformował o swoim pomysle i rozpoczęła się procedura zmierzająca do zmiany

herbu miasta. Projekt nowego herbu nie jest przypadkowy. Piekary Śląskie są duchową stolicą Górnego Śląska, która jest kojarzona głównie jako ośrodek kultu maryjnego i pielgrzymek. Tradycje miasta nie są widoczne na herbie, który powinien oddawać jego charakter. W przeciwieństwie do innych miast, w których samorządy podejmowały decyzje samowolnie, w Piekarach Śląskich rozpoczęły się szerokie konsultacje. Projekt został zaakceptowany przez heraldyków i arcybiskupa Damiana Zimonia. Zapoznali się z nim



Tradycja pielgrzymowania

Piekary Śląskie to miejsce pątnicze, zwane także górnośląską Jerozolimą, gdzie znajduje się cudowny obraz Matki Boskiej, który corocznie odwiedza kilka milionów pielgrzymów, żeby uprosić sobie rozliczne łaski i dobrodziejstwa.

Obraz Matki Boskiej w Piekarach pochodzi prawdopodobnie z XV wieku i zasłynął jako cudowny, łaskami słynący.

W 1676 roku wybuchła w Tarnowskich Górach zaraza. Zrozpaczeni parafianie modlili się w Piekarach, gdzie ślubowali coroczną pielgrzymkę do Matki Boskiej, by Ona uchroniła miasto od totalnej katastrofy. Zaraza ustąpiła. Od tego momentu tarnogórscy parafianie pielgrzymują do Piekar.

W 1680 roku obraz został sprowadzony do Pragi i dzięki wstawienni-



również proboszczowie piekarskich parafii. Wydział Rozwoju i Promocji Miasta zwrócił się z prośbą o wydanie opinii do komisji heraldycznej Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

– Bazylika Najświętszej Marii Panny w Piekarach Śląskich na trwałe wpisała się w historię i współczesność naszego miasta. Dlatego podjąłem inicjatywę, by fakt ten uwiecznić w symbolice Piekar Śląskich zmieniając, a właściwie wzbogacając obecny herb miasta – tłumaczy prezydent Stanisław Korfanty.

Na temat zmiany herbu mają się wypowiedzieć także mieszkańcy.

Dlatego została zorganizowana konferencja historyczna i przygotowane materiały dotyczące historii miasta oraz jego herbu.

– To zmiana, która nie wywoła żadnych wyraźnych skutków. Przyzwyczaiłem się już do naszego herbu, ale pomysł umieszczenia w nim Bazyliki wydaje się racjonalny. Co więcej tak naprawdę jest to niewielka zmiana, więc wszyscy szybko się przyzwyczają i nie będą nawet pamiętali, że kiedyś jej tam nie było. Przecież Bazylika to centralny punkt naszego miasta – twierdzi piekarzanin Janusz Markowski.

Piekary Śląskie będą miały nowy herb, jeśli stosowną uchwałę przyjmie Rada Miasta. Być może stanie się to jeszcze w tym miesiącu. Nowe herby pojawiają się w miejscach administracji publicznych, szkołach i tablicach wjazdowych do miasta. Herb będzie zamieszczany również na materiałach promocyjnych, wizytówkach i papierze firmowym piekarskiego Urzędu Miasta.

KAT

ctwu Matki Boskiej Piekarskiej zaraza ustąpiła także w tym mieście. Przed tym obrazem modlił się Jan III Sobieski w drodze na odsiecz do Wiednia w 1683 roku, w 1922 roku Achilles Ratti, przyszły Ojciec Święty Pius XI. W 1925 roku obraz został ukoronowany koronami papieskimi. Powtórnej koronacji dokonał w 1966 roku Prymas Tysiąclecia ks. kardynał Stefan Wyszyński.

Sanktuarium piekarskie stało się ostoją wartości chrześcijańskich i ogólnoludzkich. Do Piekar pielgrzymowano z wielu parafii górnośląskich. Pierwsza stanowa pielgrzymka mężczyzn i młodzieńców w to miejsce odbyła się jednak dopiero w 1947 roku. To miejsce wciąż jest magnesem, który przyciąga wszystkie stany i warstwy społeczne.

Ks. dr hab. Jan Górecki

Referat: „Piekary w tradycji pielgrzymowania”.



Potrąfią pomóc

Dziewięcioletniemu Tomkowi, który choruje na zanik mięśni, chorobę, która nieleczona może doprowadzić do wózka inwalidzkiego i oddychania za pomocą respiratora, postanowili pomóc uczniowie Miejskiego Gimnazjum nr 3. Wiek dziecka i stopień zaawansowania choroby daje jeszcze szansę na leczenie, które jednak jest bardzo drogie. Tomkowi może pomóc tylko operacja wykonana poza granicami kraju. Jej koszt wynosi jednak 60000 euro. Uczniowie przygotowali koncert charytatywny, podczas którego zbierali pieniądze na operację.

– Chłopiec jest nam bliski, bo jest bratem jednego z gimnazjalistów, dlatego postanowiliśmy pomóc w uzbieraniu tej olbrzymiej kwoty, by mógł jak najprędzej biegać i bawić się tak, jak każde dziecko w jego wieku. W szkole odbyła się już w marcu zbiórka pieniędzy, a tym razem postanowiliśmy połączyć przyjemne z pożytecznym. Mamy mądrych, zdolnych i utalentowanych uczniów, a ich rodzice nie często mają okazję podziwiać swoje pociechy – mówią nauczyciele.

Uczniowie zaprezentowali efekty całorocznej pracy w kilku artystycznych dziedzinach. Był więc pokaz taneczno-gimnastyczny, potem część swojego dorobku przedstawił chór, któremu towarzyszyły solistki – Basia Polmańska na gitarze i wokalistka Ania Pudlik.

Grupa taneczna wystąpiła z układem, który zdobył I miejsce podczas XXX Ogólnopolskiego Przeglądu Szkolnych Zespołów Artystycznych.

Ponieważ w szkole duży nacisk kładzie się na kultywowanie tradycji, nie zabrakło także akcentu śląskiego. Klasa II d przedstawiła „Królowę Śnieżkę” – bajkę w gwarze śląskiej, w wersji nieco uwspółcześnionej, a godając Królowa, Zło Macocha i kolorowe skrzaty potrafiły rozbawić widzów.

Rodzice okazali się bardzo hojni, a na konto Tomka wpłynęło z ich datków ponad 1000 złotych. Za pomoc serdecznie dziękują nauczyciele i uczniowie.

AK

Nigdy więcej!

Uczniowie Miejskiego Gimnazjum nr 4 uczcili pamięć ofiar zbrodni hitlerowskich. W szkole powstała wystawa poświęcona pamięci więźniów Auschwitz. Wcześniej gimnazjaliści odwiedzili obóz w Oświęcimiu. Patrycja Radwańska przygotowała prelekcję na temat Holocaustu. Na szkolnej scenie goście z Zespołu Szkół nr 1 przedstawili wspomnienia więźniów z obozu, a gimnazjaliści z Zespołu Szkół nr 2 zaprezentowali postać Janusza Korczaka.



AK

Goście z Niemiec

Cały tydzień spędziła w Piekarach Śląskich młodzież z Hildegardis Schule w Bochum w Niemczech. Uczniowie przyjechali do naszego miasta już po raz piąty. Wszystko dzięki współpracy z licealistami z I LO im. Jana III Sobieskiego, którzy z rewizytą do Niemiec wybierają się w czerwcu. Będzie to kolejna okazja do szlifowania języka i zawierania nowych znajomości. Pierwsze lody już dawno zostały przełamane, zwłaszcza, że dla niektórych nie była to pierwsza wizyta w Piekarach Śląskich. Wspólnie spędzony czas, wycieczki i mieszkanie pod jednym dachem bardzo zbliżyły uczniów z obu krajów.

AK



Bezpiecznie na drodze

W Miejskim Gimnazjum nr 1 w Piekarach Śląskich odbyły się eliminacje powiatowe szkół podstawowych i gimnazjów do Ogólnopolskiego Turnieju Bezpieczeństwa w Ruchu Drogowym. Obserwatorami i oceniającymi zmagania młodzieży byli przedstawiciele Komendy Miejskiej Policji w Piekarach Śląskich, Wydziału Edukacji, Kultury i Sportu oraz Śląskiego Kuratorium Oświaty.

Najlepszym zespołem okazała się drużyna Miejskiej Szkoły Podstawowej nr 11 i Miejskiego Gimnazjum nr 1. Na drugiej pozycji uplasowały się MSP nr 3 i Miejskie Gimnazjum nr 3, a na



trzeciej MSP nr 9 i Miejskie Gimnazjum nr 2. Indywidualnie zwycięzcą w kategorii szkół podstawowych został Marcin Gawek z MSP 11, drugie miejsce zajął Kamil Treła z MSP nr 9, a trzecie, z taką samą punktacją Krzysztof Ludyga z MSP nr 3 i Lukasz Koszętka z MSP nr 15. Najlepsi gimnazjaliści to Leszek Chrobak, Andrzej Otremba i Krzysztof Dyluś, wszyscy z Miejskiego Gimnazjum nr 1. Zwycięzcy otrzymali cenne nagrody, a wśród nich rowery górskie, piłki kaski rowerowe ufundowane przez prezydenta Stanisława Korfantego.

AK

Pokazowy występ

Na scenie Miejskiego Domu Kultury w Piekarach Śląskich wystąpili najlepsi szkolni artyści. Był to finał już XXX Przeglądu Szkolnych Zespołów Artystycznych. Uczniowie zaprezentowali się w kategorii teatralnej, muzycznej, tanecznej i folklorystycznej.

AK



Prezydent na plus

Na sesji w dniu 28 kwietnia Rada Miasta Piekary Śląskie podjęła uchwałę o udzieleniu absolutorium prezydentowi miasta za wykonanie budżetu w roku ubiegłym.

Na 21 radnych biorących udział w głosowaniu, 15 głosowało za udzieleniem absolutorium. Byli to radni:

Piotr Placzek, Tadeusz Kupiec, Andrzej Korfanty, Henryk Pryk, Bożena Obodecka, Wincenty Hajda, Marek Szewczyk, Andrzej Skiba, Tomasz Cisek, Piotr Harwig, Jerzy Placzek, Ewa Kluszczyk, Gabriela Kossakowska, Jadwiga Szoltysik, Andrzej Dziwis. Wstrzymało się 6 radnych. Ani za ani przeciw byli: **Andrzej Żydek, Ireneusz Komoszyński, Jerzy Kulane, Krzysztof Seweryn, Wilhelm Szoltysik i Maria Kniola.**

W czasie głosowania sesję opuścił radny **Dariusz Iskanin**, od niedawna przewodniczący PiS w Piekarach Śląskich. Nieobecny na sesji był radny **Grzegorz Gowarzewski**, który jednakże wcześniej na obradach Komisji Prawa i Porządku Publicznego głosował za projektem uchwały.

Jak podkreślił przewodniczący Komisji Rewizyjnej, radny **Henryk Pryk**, zarówno ta komisja jak i ustawowo właściwa Regionalna Izba Obrachunkowa oceniając wykonanie budżetu przez prezydenta, jedomyślnie dokonały oceny pozytywnej tego budżetu.

Przed głosowaniem prezydent **Stanisław Korfanty** w swoim wystąpieniu mówił m.in.:

Rok 2004 to był dobry rok dla naszego miasta,

i potwierdza to również wykonanie budżetu. Przypomnę przynajmniej kilka istotnych przykładów z realizacji budżetu. Uzyskaliśmy dofinansowanie i promesy dofinansowania (w sumie kilkanaście milionów złotych), dla naszych miejskich inwestycji ze źródeł zewnętrznych, tj. z funduszy pomocowych, w ramach programu ZPORR, funduszy ochrony środowiska, z Ministerstwa Infrastruktury. Wykonanie dochodów w stosunku do pierwotnej wersji budżetu, uchwalonego w marcu ub. roku jest wyższe o kilkanaście milionów złotych (z 90,7 mln. zł do 104 mln. zł). Spłacone zostały wszystkie zaplanowane kredyty tj. 9,5 mln. zł, jak również część kredytów poręczonych przez gminę (ponad 500 tys. złotych) dla publicznej służby zdrowia. Nie musieliśmy zaciągać kredytów zapisanych w budżecie w wysokości zaplanowanej. Zamiast planowanych 10,4 mln. zł potrzebowaliśmy tylko 4,0 mln. W efekcie mamy dobrą, coraz lepszą finansową pozycję wyjściową miasta na rok bieżący i lata następne.

Znacząco poprawiły się wskaźniki zadłużenia miasta. Zadłużenie miasta zmalało o ponad 10 milionów zł. Bez kosztów obsługi kredytów zaciągniętych przez miasto, dług Piekar Śląskich na koniec roku 2002 (a więc na początku kadencji prezydenta) wynosił 29 500 000 zł, na koniec roku 2003 było to 25 000 000 zł, a na koniec roku 2004 zadłużenie spadło do 19 781 428 zł

– To są obiektywne wskaźniki, potwierdzające skuteczność prowadzonej przeze mnie polityki



ekonomicznej. Uważam, że ten wynik finansowy to nasz wspólny sukces – całego miasta, zwłaszcza że nie ograniczamy wydatków inwestycyjnych. Wręcz przeciwnie, nakłady, plany i możliwości w tym zakresie są coraz większe. Mam świadomość, że nie wszystko udało się nam zrobić tak jak planowaliśmy, ale generalnie wynik budżetu jest satysfakcjonujący – stwierdził prezydent Korfanty.

Komentując wynik głosowania obserwatorzy sesji Rady Miasta mówili, że sensacji nie było. Mimo pozytywnych wyników wykonania budżetu i oceny działalności prezydenta, kolejny raz grupa radnych skupiona wokół **Andrzeja Żydkę**, niechętna od początku kadencji prezydentowi **Korfantemu**, tradycyjnie nie zaaprobowała efektów pracy prezydenta.

AK

Jak długo jeszcze potrwa ta gra?

W ubiegłym miesiącu prezydent **Stanisław Korfanty** pisał do pracowników ZOZ-u, protestujących przeciw przyłączeniu ZOZ-u do Szpitala Miejskiego:

„ZOZ balansuje na krawędzi równowagi finansowej. Mitem jest, że ZOZ wypracowuje zyski. Rzeczywistość jest taka, że miasto spłaca kredyt ZOZ-u. Spłaca także kredyt za Szpital”.

Dyrektor ZOZ **Henryk Myreik** i związkowcy bronili się przed połączeniem, twierdząc, że ZOZ wypracowuje zysk i połączenie ich zakładu, będącego w dobrej formie z zadłużonym szpitalem jest szkodliwe i pociągnie ich (SP ZOZ) „na dno”.

Tymczasem słowa prezydenta zdają się potwierdzać. ZOZ nie ma pieniędzy na bieżącą działalność. Od dawna nie posiada tak zwanej płynności finansowej. Zakład Elektro-energetyczny zagroził wyłączeniem prądu w przychodniach.

Na sesji prezydent zaproponował podział pożyczki z budżetu miasta w wysokości 1 miliona złotych dla publicznej służby zdrowia. Jeszcze niedawno mówiło się tylko o pomocy finansowej dla szpitala, w obecnej sytuacji, aby pacjenci mogli spokojnie leczyć się także w przychodniach, prezydent zapro-

ponował 200 000 zł pożyczki także dla ZOZ-u. Pozostała kwota 800 000 zł przydzielona została Szpitalowi.

„Nagle” pogorszenie sytuacji w ZOZ-ie jest zastanawiające dla niektórych radnych i było wyrażone zarówno na komisji budżetowej jak i sesji. Komisja budżetowo-gospodarcza będzie wnikliwie oceniać sprawozdanie finansowe ZOZ-u za rok 2004 i dane przekazywane do Urzędu Miasta w roku bieżącym.

Jakich argumentów przeciwko połączeniu zakładów używać teraz będą związkowcy i administracja ZOZ-u? Przypominamy, że zdaniem prezydenta **Stanisława Korfanteo** przyłączenie ZOZ-u do Szpitala spowoduje roczne oszczędności rzędu 550 000 tys. zł, które mogą być przeznaczone na leczenie.

Spodziewane rozstrzygnięcia być może zapadną na najbliższej sesji w maju. Cały miesiąc związki zawodowe ZOZ-u w sposób zaplanowany „blokowały” Radzie Miasta uchwalenie przyłączenia, „pracując” w tym czasie nad opinią na temat projektu uchwały.

Może lepiej dla sprawy i dla sytuacji finansowej ZOZ-u byłoby gdyby związkowcy pomyśleli jak zwiększyć dochody ZOZ-u, walcząc o lepszy kontrakt na usługi pielęgnacyjne z prywatnymi NZOZ-ami, w których przecież dorabiają po godzinach pracujących w ZOZ-ie także niektórzy związkowcy?

AK

Uroczyste obchody



Była to już 214 rocznica uchwalenia Konstytucji 3-go Maja i 84 rocznica wybuchu trzeciego powstania śląskiego. Piekarzanie tradycyjnie już świętowali pod Kopcem Wyzwolenia. Uczestnicy uroczystości złożyli wieńce i wiązanki kwiatów, a następnie odbyła się uroczysta Msza Świę-



ta koncelebrowana w intencji Ojczyzny. Po oficjalnych uroczystościach odbył się Wielki Jubileuszowy Koncert połączonych Chórów i Orkiestry KWK Julian – Piekary z okazji 95-lecia działalności Śląskiego Oddziału Polskiego Związku Chórów i Orkiestr.

AK

Koniec mitów

Najwyższy czas obalić mity dotyczące instalacji gazowych LPG. Pseudomechanicy mówią, że paliwo gazowe jest paliwem suchym i elementy silnika zacierają się przy długiej pracy na gazie, dlatego co pewien czas należy jeździć na benzynie. Silnik nie jest smarowany paliwem. To możliwe przy silnikach dwusuwowych, w których silnik zasila się mieszanką benzyny z olejem. Dlatego do silników dwusuwowych nie montuje się instalacji LPG. Natomiast przy silnikach czterosuwowych zadanie smarowania spełnia układ ciśnieniowy olejowy, który musi dotrzeć do wszystkich miejsc, gdzie występuje tarcie i możliwość zatarcia się elementów współpracujących ze sobą. Następne błędne pojęcie dotyczy zużycia silnika. Niektórzy bez uzasadnienia twierdzą, że silnik na gazie zużywa się szybciej. Ja twierdzę, że silnik na gazie pracuje dłużej między remontami. Silnik, a szczególnie gładź cylindrów jest smarowana olejem rozprowadzanym w postaci filtru olejowego na ściankach. Gdy silnik pracuje na benzynie, to nie wszystkie jej cząstki wtryskiwacza do cylindra zdążą odparować do momentu zapalenia się mieszanki paliwowo-powietrznej. Te kropelki, które nie odparują, wypływają z gładzi cylindrycznej olej, z którym się mieszają, a następnie spalają, pozostawiając nagar, który jest główną przyczyną szlifowania gładzi cylindrycznej. Aby temu zjawisku zapobiec, do oleju dodawane są detergenty, aby likwidować nagar. Taki olej jest droższy. Niejednokrotnie warsztaty chwaliły się w przeszłości, że po przejechaniu już około 5 tys. silnik w środku wyglądał jakby wyszedł z produkcji. Często przypisuje się wystrzał w silnikach źle założonej instalacji gazowej. Podstawowy błąd. Przy pracy silnika na benzynie napięcie iskry zapalającej mieszankę jest o 1/3 mniejsze od napięcia iskry przy mieszance na gazie. To z kolei wiąże się z tym, że układ wysokiego napięcia przy pracy na gazie może wykonywać wypadki iskry, a w konsekwencji zapalenie mieszanki w kolektorze dolotowym – co objawia się wybuchami.

KAM-GAZ

13 lat doświadczeń

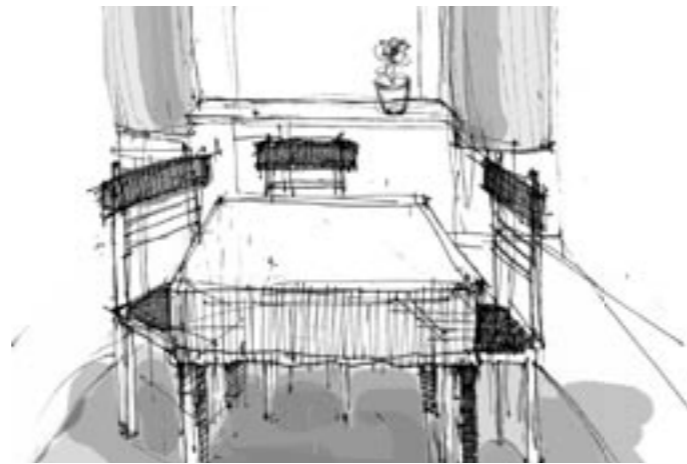
- montaż instalacji gazowych
- diagnostyka i serwis elektroniki
- ogumienie
- stacja tankowania LPG

ul. Bytomska 43
Piekary Śląskie
tel./fax 767-46-02
tel. 287-30-68



Domownik i gość oczekiwany

Dawniej papież udzielał sakramentów świętych (np. ślubu) królom i księżtom. Z **Janem Pawłem II** było inaczej. W początkowym okresie pontyfikatu udzielił on ślubu **Wiktorii Janni**, ekspedientce sklepowej i **Mario Maltese**, elektrykowi. To wydarzenie ma swoją niezwykłą historię. Otóż, w czasie Bożego Narodzenia, Papież odwiedził szopkę zbudowaną przez rzymskich śmieciarzy. Córka jednego z robotników, która tam przebywała, poprosiła **Karola Wojtyłę** o sakrament małżeństwa. Jakież było jej zdziwienie, gdy za parę dni otrzymała zaproszenie wraz z naręczonym do Watykanu, gdzie Ojciec Święty udzielił im sakramentu. Fakt ten ewidentnie wskazuje na to, że dla Papieża ważny był sam człowiek, a nie jego status społeczny, majątkowy, stanowisko. W domach na całym świecie wiszą zdjęcia i obrazy Papieża, na półkach stoją figurki z jego podobizną i leżą książki o nim i te napisane przez niego. Moja babcia ma zdjęcie **Jana Pawła II** oprawione w zwykłą plastikową ramkę pomalowaną na srebrny kolor. Stoi ono na komodzie w pokoju gościnnym. W tym pokoju się nie jada, nie przebywa, nie śpi. To pokój zarezerwowany wyłącznie dla gości i księdza przychodzącego z kołędą. Kiedyś fotografię Papieża przy okazji porządków chciałam przenieść w zupełnie inne miejsce, tłumacząc babci: „dyc zdjęcie fajne, ale ta rama tandetna”. Babka: „przeza to z łodpustu”. Kategorycznie zabroniła mi przenosić zdjęcie Papieża na mniej honorowe miejsce. I teraz po kilku latach od tego zdarzenia rozumiem babcie. Papież był i nadal jest pełnoprawnym członkiem



piekarskich (i nie tylko) rodzin, który ma tak jak inni domownicy swoje ulubione miejsce (na komodzie, na ścianie, na półce). Obecny w domach ludzi bogatych i biednych, młodych i starych, dzieci i dorosłych, w domach królów i śmieciarzy. Jego zdjęcie stawiane obok fotografii rodziców, rodzeństwa, dziadków ma dla nas wartość sentymentalną. I nie ważne, czy oprawione jest w ramę złotą, wyśadzana diamentami, czy w zwykłą plastikową i nieco kiczowatą. Ważne, że jest to domownik i gość oczekiwany.

DD

Drugie oblicze telewizji

Czy potrzeba było śmierci Papieża, żeby telewizja zmieniła, choć na chwilę swoje oblicze? Zastanawiałam się nad tym chyba przez połowę kwietnia, bo oto okazało się, że najpopularniejszy środek masowego przekazu pozytywnie nas zaskoczył, emitując programy na wysokim poziomie. Dawniej, żeby zobaczyć i posłuchać wykładów prof. **Kolakowskiego** w telewizyjnej dwójce musiałam uzbroić się w nie lada cierpliwość, bo jak tu nie zasnąć, gdy tego typu program puszcza ci dopiero po godzinie

22.00. Z „Dekalogiem” **Kieślowskiego** było podobnie. Gdy wreszcie udało mi się dotrzeć do godziny emisji filmu, już po piętnastu minutach trwania błogo zasypiałam w fotelu.

Nic dziwnego, przecież tylko jakiś maniak telewizyjny jest w stanie ślezc przed telewizorem o drugiej w nocy! W dzień z kolei „okno na świat” bombardowało nas papką „intelektualnych programów” w stylu „Ciao Darwin” (fajnie być grubym czy chudym, łysym czy z bujną czupryną, z zezem czy bez), „Wszystko o Miriam” (nie wiadomo, czy to mężczyzna czy kobieta), programami w stylu reality show

na karaibskich wyspach (ciekawe, jak smakują robaki). Do tej oto papki dorzucano jeszcze „boskie” tasiemcowe telenowe, gdzie Klotylda notorycznie zdradza Jose Emanuela z Don Pedro. Nic nie wskazywało na to, że sytuacja w mass–mediach ulegnie, chociaż na chwilę zmianie, więc postanowiłam pogniewać się na telewizję. No, może nie tak zupełnie, bo zarezerwowałam sobie czas na wiadomości i ulubiony serial większości Polaków „M jak miłość”.

Dopiero nieoczekiwany zwrot w naszym życiu i w historii odmienił oblicze telewizji. Z wulgarnej, prostackiej i prymitywnej stała się bardziej intelektualną, wrażliwą i myślącą. Ktoś w końcu wyciągnął zakurzone nagrania papieskich pielgrzymek (także z lat osiemdziesiątych), przybliżył na nowo spotkania Papieża z wiernymi, relacje z jego podróży po świecie. Ktoś w końcu zaczął relacjonować na bieżąco wydarzenia z Watykanu i z wielu polskich miast, miasteczek i wsi pod kątem wiary, religijności, a nie tylko sensacji. Ktoś w końcu emitował w godzinach dużej oglądalności filmy o głębokim przesłaniu i tematyce. Nie przypuszczałam, że w ciągu dnia zobaczę film o **Matce Teresie** z Kalkuty, **Ojcu Pio**, bracie **Albercie**, prymasie **Wyszyńskim**, szereg filmów biograficznych, wspomnieniowych o **Karolu Wojtyśle**, „Pana Tadeusza”, czy „Potop”. **Zbigniew Chajzer** nie pierze kilka razy na dzień brudnych skarpetek w proszku Vizir, kolejne lekarstwa na zgagę, czy bóle głowy nie przypominają nam, że jesteśmy chorym społeczeństwem, a kolejne, atrakcyjne taryfy telefonów komórkowych nie robią nam takiego zamieszania w głowie. Moja mama stwierdziła, że po raz pierwszy może oglądać film nie w kawałkach, lecz w całości. Chyba przeproszę się z telewizją, bo czasami pozytywnie może zaskoczyć człowieka.

DD



O SMUTKU WAMPIRA

*Śpiewaj ma słodka dziewczyno
Pozwól zapomnieć...
Zatoczyc się w pijanym tańcu
Chociaż na moment
Zmień krajobraz w tym koszmarnym
Na pozór przypominającym raj
Boję się usnąć
A jeśli obudzę się sam na pięknych, lecz
ponurych wrzosowiskach?
Ma kochana, śpiewaj
Niechaj pomoże ci każdy ptak
Boję się
Tak prosto jest zagubić się w tym strasznym
świecie
W sercu noszę gorycz
Zmarnowanych dni
Ta noc może ostatnią być...
Ten pocałunek może być ostatnim...
Pragnę przebudzić się
W zapomnieniu, nieświadomy
Teraz nie mogę nawet dotknąć twej łabędziej skóry bez udreki i rozpacz
Biją kościelne dzwony
Dla mnie zawsze będą niosły żalobę*

Cóż ja uczyniłem?

*Teraz tylko twój anieli śpiew może przywrócić mi cząstkę człowieczeństwa
Na próżno zachwyam się polnymi kwiatami
To udawanie jest wiecznością
Każda sekunda i szept jest wiecznością...
Pragnę spoglądać w niebo z uśmiechem
Nie wiedzieć, iż to, co widzę jest więzieniem
O, ma luba, wybacz
Pogubiłem się w tych czasach
Pełnych brudnych słów i pustych spojrzeń
Me łzy szkarłatne nie mają w sobie nic z człowieka
Ta tragiczna poema końca dobiega
Nie puszczać twojej ręki
Chcę słyszeć twój śpiew przez wieczność
Kochanie, wybacz
Popłynęła niewinna krew
“Potworami jesteśmy, aby potworami się nie stać”
Twe delikatne serce przestało bić
Będziesz przeżywać to piekło wraz ze mną
Bez powrotu
Bez wspomnień
Bez jutra*

MODLITWA DO CISZY

*Kiedyś chciałam znaleźć sens
Miłość w promieniach słońca
Czułość w dotyku gwiazd
Spokój w falach morza
Chodźmy zanurzyć się w kwiatach
Zróbmy coś odmiennego
Całą wieczność szukałam zgubionych uczuć
Wiem, że ich nigdy nie było
Skowronek odrzucił
Teraz śpiewa już gdzieś indziej
Mój parapet jest już pusty
Muszę zatańczyć z księżycem
Uwierzyć w szum wody
Uwierzyć w swoje marzenia
I trwać
Jak rzeka*

Sandra Krawiec

Wszystkich, którzy piszą opowiadania, wiersze, zabawne historie, rysują lub malują zapraszamy na łamy Przeglądu Piekarskiego. „Przestrzeń Artystycznych Wyobrażeń” to miejsca dla Was. Czekamy na listy, e–maile i faxy.

List do redakcji: Fałszywy „donos”

Na dwudziestej czwartej stronie Przeglądu Piekarskiego nr 5 z marca tego roku ukazał się tekst pod tytułem „DONOS”. Niejaki **Jorguś Rzymoła** opisuje w nim na pozór wywołującą wesołość historię. Na pozór, gdyż w rzeczywistości jest to paszkwil na bardzo zasłużoną dla polskości na Górnym Śląsku rodzinę piekarską.

Franz Graniczny i jego żona **Konstancja** nie trudnili się przemysłem. Byli zacnymi ludźmi, którzy swoje dzieci po chrześcijańsku i w patriotyzmie wychowywali. Ich synowie „**Wilym**” **Władysław** i „**Jozel**” **Józef Graniczny** byli w grudniu 1922 roku już po promocji na oficerów polskiej Marynarki Wojennej. Nie tylko oni dwaj, ale również „**Francek**” **Franciszek** i nie wymieniony w tym tekście **Leopold Graniczny** brali udział w Powstaniach Śląskich. **Franciszek** i **Leopold** pracowali również w Polskim Komisariacie Plebiscytowym w Bytomiu.

Czy oficerowie Marynarki Wojennej potrzebowali butów za złodziejskie pieniądze kupione?

Nie bez znaczenia jest data tego paszkwilu. Rok 1922 był znamieny dla Górnego Śląska, a zwłaszcza dla Piekar, gdzie w czerwcu wkroczyło wojsko polskie pod wodzą generała Szeptyckiego. A Jorguś pisał donos na tak znaną rodzinę do „majestatu cysarsko–królewskiego państwa w prusiech i majestatu cysarskiego w Pyjtersburgu”. Przepił i przespał nie tylko rewolucję 1917 roku w Rosji, ale i rewolucję 1918 roku w Niemczech, upadek cesarstwa, powstanie Republiki Weimarskiej, Powstania Śląskie i plebiscyt. Nie zauważył zmian, do których poprzez swoją postawę i patriotyczną działalność w



pewnej części przyczyniła się również rodzina **Granicznych** z Piekar. Mieszkańcy Piekar powinni poznać historię swej ziemi i historię swojego miasta. Dla pełniejszego obrazu tych zdarzeń należy nadmienić, że **Józef Graniczny** jako kpt. Marynarki Wojennej został w 1940 roku przez Sowietów w Katyniu zamordowany. **Władysław Graniczny** jako kpt. Marynarki Wojennej zmarł w 1966 roku na obczyźnie w Anglii. **Franciszek Graniczny** przeżył gehennę obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. Prawie wszyscy synowie **Franza** i **Konstancji Granicznych** byli kawalerami Orderu Virtuti Militari, Krzyża Niepodległości i Gwiazdy Górnosląskiej. Historia w „Donosie” była wesoła, ale niewybaczalna pod nazwiskami rodziny **Granicznych**. Poprzez jej publikację w tej formie została wyrządzona krzywda całej rodzinie i mieszkańcom naszego miasta. Mam nadzieję, że czytelnicy fakty zawarte w tym liście sami zinterpretują.

Prawnuk **Franza** i wnuk **Władysława Granicznego** **Wojciech „Luluś” Tomczyk**

Fotografowałem Karola Wojtyłę

Do wspomnień o Karolu Wojtyłe powraca piekarzanin Stefan Gruszczyk.

Przegląd Piekarski: W 1967 roku Papież Paweł VI mianuje arcybiskupa Karola Wojtyłę kardynałem. Uczestniczył Pan w wielu pielgrzymkach mężczyzn i młodzieńców z udziałem metropolity krakowskiego Karola Wojtyły. Jakże są Pana osobiste wspomnienia dotyczące pielgrzymek i przysięgi Papieża?

Stefan Gruszczyk: Od 1972 roku uczestniczyłem we wszystkich pielgrzymkach. Były to pielgrzymki mojej młodości, bo miałem wtedy 18 lat, a w 1978 roku byłem już żonaty. Z reguły na zjazdach mężczyzn i młodzieńców robiłem zdjęcia ludziom i oczywiście kardynałowi. Byłem na tyle blisko Karola Wojtyły, że mogłem fotografować z odległości pięciu, sześciu metrów. Zazwyczaj siedziałem na słupkach i murkach wejściowych na Kalwarię i tam fotografowałem – zdjęcia wychodziły wtedy najlepiej. Pamiętam powitania, były niezwykle. Tłum witał Karola Wojtyłę bardzo radośnie, dokładnie tak, jak później witano go na papieskich pielgrzymkach. Nawet rzucano mu kwiaty pod nogi. Grała orkiestra, śpiewał chór. Kardynałowi podobały się stroje śląskie oraz stroje regionalne z Koniakowa. Koniakowscy pielgrzymi składali mu dary zazwyczaj w postaci płodów ziemi. W zamian dostawali święte obrazki z podpisem kardynała. To, co zapadło mi najgłębiej w pamięci, to uśmiechnięta twarz przyszłego Ojca Świętego, taka radosna. Uśmiechał się dosłownie całą twarzą, a najbardziej uśmiechały się jego oczy. Bardzo charyzmatyczny człowiek.

PP: Co w swoich homiliach chciał przekazać przyszły Papież piekarzanom?

SG: Głównie były to tematy bolesne, dotyczące ludzi i wiary. Karol Wojtyła mówił o relacjach pomiędzy Kościołem i wiarą przez pryzmat Matki Boskiej Piekarskiej. Co ciekawe, w treściach homilii poruszał sprawy niepopularne dla ówczesnej władzy, a popularne dla społeczeństwa. Dla mnie to, co mówił było niezwykle, bowiem Kościół w tych czasach walczył o przetrwanie, nieustannie trwał konflikt między władzą, a katolicyzmem.

Był czas, gdy Kościół miał być wyeliminowany z życia społecznego i właśnie kardynał Wojtyła otwarcie walczył z laicyzacją. Prawie 20 lat walczył o Kościół w Nowej Hucie i udowodnił, że nie będzie miasta bez kościoła. I chyba rzeczywiście takiego miasta w Polsce nie ma.

PP: Mówi się o Piekarach Śląskich w kategoriach kultu maryjnego. Czy owe kluczowe słowa dla pontyfikatu Papieża „Totus tuus” („cały twój”), mówiące o tym, że Papież powierza się Matce Boskiej, również przekładają się na jego stosunek do Matki Boskiej Piekarskiej?

SG: Zdecydowanie tak. Gdyby nie Papież nie nadano by Maryi Piekarskiej



tytułu Matki Sprawiedliwości i Miłości Społecznej. W październiku 1982 roku, biskup katowicki Herbert Bednarz zwrócił się już do Papieża Jana Pawła II z prośbą o przywilej używania w „Litani Loretanckiej” do NMP wezwania: „Matko Sprawiedliwości i Miłości Społecznej – módl się za nami.” Miało być ono odmawiane na terenie diecezji katowickiej. Należy wspomnieć o specyfice Ślązaków. W większości społeczeństwo śląskie pracowało w górnictwie i hutnictwie, stąd

Najlepsze Lasowice

Piekarska Amatorska Liga Siatkówki ma nowego mistrza. Została nim drużyna LA-SOWIC. Tym samym dobiegł końca maraton siatkarskich gier organizowanych przez Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji i GKS Olimpia. W rywalizacji wzięło udział jedenaście drużyn grających systemem każdy z każdym – mecz i rewanż.

– Dwadzieścia dwie rundy rozgrywkowe, sto dziesięć meczy, a o zwycięstwie zdecydował bilans zdobytych i straconych setów. To najlepiej świadczy o wyrównanym charakterze rozgrywek – mówi Krzysztof Seweryn. Zdaniem większości obserwatorów zwycięstwo drużyny Wojciecha Furmaniuka zasłużone, ale jak to bywa przy tak wyrównanym poziomie odebrane z błyskiem zazdrości w oku przez zajmujących niższe miejsca na podium. Drużyny z drugiego i trzeciego miejsca, Dąbrówka i Wojkowiec też spędziły trochę czasu w fotelu lidera przymierzając koronę mistrzowską.

Lasowice zagrały w składzie: Wojciech Furmaniuk, Seweryn Cierpiol, Adam Krawczyk, Lukasz Kolricz, Krzysztof Żurek, Jerzy Kolricz, Zbigniew Pawlak, Adam Lak, Dariusz Graf.

Ich najgroźniejsi rywale, czyli Dąbrówka, to

zespół, w którym grają: Krzysztof Radwański, Michał Placzek, Sebastian Nowak, Karol Dykcy, Lukasz Konieczny i Adam Ogłodek. Równie groźne Wojkowiec stworzyli: Jarosław Gwóźdź, Marcin Kocot, Bartek Zgajewski, Janusz Loch, Jerzy Dziuba, Tomasz Mikulski, Marek Kańtoch, Grzegorz Kozioł.

Organizatorzy wybrali i nagrodzili również najlepszą szóstkę sezonu 2004/2005. W gronie wyróżnionych znaleźli się: Michał Placzek (Dąbrówka), Seweryn Cierpiol (Lasowice), Bartek Zgajewski (Wojkowiec), Piotr Jończyk (MS-40), Błażej Cebryk (Centrum), Jarosław Gwóźdź (Wojkowiec), Dariusz Graf (Lasowice). Funkcję kapitana powierzono Krystianowi Pergulowi (MS-40). Doceniono również hart ducha Iwony Biel podstawowej zawodniczki Kadry Centrum.



Podsumowanie sezonu 2004/2005 wygląda następująco:

1. Lasowice	20–34–37:10
2. Dąbrówka	20–34–34:13
3. Wojkowiec	20–30–33:14
4. MS-40	20–26–30:16
5. KA Piątka	20–26–29:20
6. Kadra Centrum	20–24–28:20
7. Rojca	20–16–20:30
8. Kadra Piekary	20–12–14:31
9. Spółdzielnia Mieszkaniowa	20–8–15:35
10. AKS Respekt	20–8–10:34
11. Familiada	20–2–6:37

KAT

Amatorzy na szczycie

Mistrzem Piekarskich w piłce halowej została drużyna ABE Amatorzy, grająca w składzie: Mirosław Lipok, Mirosław Molik, Michał Białas, Piotr Franielczyk, Ireneusz Wiczorek, Marcin Drzymota, Karol Wyleńzek, Sławomir Kowolik, Tomasz Lisy, Tomasz Nolewajka, Mirosław Woźnik.

Najlepszym zespołem drugoligowym okazali się debiutanci, zawodnicy Wodociągów. Awans z drugiego miejsca wywalczyła drużyna Torpeda Bojten. Indywidualne wyróżnienia otrzymali najskuteczniejsi strzelcy: Mirosław Łaba (Petrolux) i Sebastian Pękala (Wodociągi), najlepsi zawodnicy: Sławomir Kowolik (ABE) i Jacek Owczarzak (Wodociągi) oraz bramkarze: Piotr Białas (DTH) i Adam Korf.

Końcowa tabela rozgrywek I ligi przedstawia się następująco:

1. ABE Amatorzy	12–30–66:24
2. 27 Orzegów	12–22–62:53
3. DTH AMA-POD	12–21–48:32
4. Solidarność Julian	12–19–46:54
5. Polonia M&M Team	12–15–37:40
6. Petrolux/19 Impuls	12–12–39:55
7. Kadra Piekary	12–1–19:59

W rozgrywkach drugiej ligi w ostatnim meczu sezonu w imponującym stylu udokumentowali swoją klasę zawodnicy Wodociągów pokonując ZWW Julian 13:6. W ten sposób awans do rozgrywek I ligi wywalczyli: Andrzej Weiss, Mariusz Bendkowski, Jacek Owczarzak, Sebastian Pękala, Adam Ogłodek, Marcin Ściański, Ireneusz Zgraja, Jacek Myrcik, Mariusz Parada, Marcin Hajda, Wojciech Kaszuba, Damian Kruk.



Powody do zadowolenia mają również piłkarze Torpeda Bojten: Adam Korf, Edward Steczko, Adam Szczepaniak, Jacek Kemicer, Grzegorz Brigielewicz, Wojciech Kędzierzawski, Adam Krupa, Artur Kilar, Mariusz Szweda i Marcin Bohlig.

Ostatecznie rozgrywki zakończyły się następująco:

1. Wodociągi	16–39–95:38
2. Torpeda Bojten	16–33–63:52
3. BTJ	16–27–65:56
4. Kadra Rozbark	16–24–50:46
5. KA Piątka	16–24–53:46
6. Las Vegas	16–20–71:83
7. ZWW Julian	16–9–50:84
8. Inter Jajo	8–9–47:83
9. Victoria Dąbrówka	16–5–44:88

Egzamin u Karola Wojtyły

Rozmawiamy z księdzem **Rajmundem Machulec**, byłym uczniem **Karola Wojtyły**.

Przegląd Piekarski: Był ksiądz studentem Karola Wojtyły w seminarium duchownym w Krakowie. Jak ksiądz wspomina przyszłego Papieża jako wykładowcę?

Ks. Rajmund Machulec: Doktora Wojtyłę, bo taki wówczas miał stopień naukowy, wspominam niezwykle ciepło i przyjaźnie. Karol Wojtyła uczył teologii moralnej. Były to pryncypia, czyli zasady chrześcijańskiej moralności. Wykładał dla studentów seminarium duchownego w latach 1957–1958, a więc miałem możliwość chodzenia na wykłady do Karola Wojtyły tylko przez rok. Wcześniej również wykładał, ale po roku 1958 już nie.

PP: Miał jakiś swój specjalny sposób nauczania? Czym przykuwał uwagę uczniów?

Ks. RM: Wykłady były świetne, przejrzyste, o układzie racjonalnym, teoretycznym i moralnym. Jasno i precyzyjnie sformułowane, jedno wypływało logicznie z drugiego. Dr Wojtyła najpierw rozbudowywał tezę, a wnioski formułował praktyczne. Uczył nas wykorzystywania teologii moralnej nie tylko w teorii, ale także w praktyce. Pamiętam, że mieliśmy skrypty napisane właśnie przez niego. Ich treść wzbudzała zainteresowanie, a sam wykładowca imponował przyszłym księżom swoją niezwykłą osobowością i charyzmą. Wiele z wykładów pamiętam, np. pojęcie prawa bożego i ludzkiego, sumienia jako praktycznego głosu rozumu. Karol Wojtyła przybliżał nam pojęcie czynu ludzkiego. Mówił o wolności i godności człowieka. Zajęcia nie były stresujące, panowała na nich przyjazna atmosfera. Wszelkie zagadnienia wyjaśniał zrozumiale, a także, aby upewnić się, czy tłumaczy przystępnie, pytał się wybranego studenta, czy rozumie omawiany temat. Gdy mieliśmy jakieś zaległości czy braki, sam od siebie organizował dla nas dodatkowe wykłady. Był zawsze świetnie przygotowany do zajęć, mówił z pamięci, aktorsko. Był bardzo wrażliwy na piękno języka.

PP: Pamięta ksiądz egzamin końcowy z teologii moralnej?

Ks. RM: Pamiętam, że Karol Wojtyła przeprowadzał go ustnie. Były pytania na kartkach, które losowaliśmy. Po wybraniu pytań odpowiadaliśmy na konkretny temat. Przyszły Papież jako wykładowca był bardzo wyrozumiały, ale i wymagający. Lubiał, gdy uczeń odpowiadał dokładnie, precyzyjnie, na temat. Nie uznawał wodolejstwa. Do dziś mam na pamięć indeks studencki z oceną i wpisem przyszłego Ojca Świętego oraz zdjęcie – tablo z uwiecznioną fotografią Karola Wojtyły wśród innych wykładowców. Na końcu roku akademickiego, już po zdanim egzaminie po przyjacielsku żegnał się z nami, jak gdyby przeczuwał, że za parę miesięcy odbędzie się jego konsekracja biskupia. I rzeczywiście. 28 IX 1958 roku na Wawelu miałem okazję uczestniczyć w tej ceremonii. Wyglądała zupełnie inaczej niż teraz. Złożono mu na głowę specjalną opaskę i księgę.

PP: Czym szczególnym i charakterystycznym jako wykładowca wyróżniał się przyszły Papież?

Ks. RM: Dla mnie wyróżniał się trzema szczególnymi cechami. Po



Ksiądz Rajmund Machulec (drugi z prawej), chodził na wykłady Karola Wojtyły.

pierwsze skromność, po drugie wielka osobowość i trzecia cecha – adwokat prawdy i dobra. Karol Wojtyła był niezwykle skromnym człowiekiem. Ubierał się schludnie, lecz ubogo. Stara torba, wyświechtana sutanna, zużyty płaszcz, rogowe okulary. W ogóle nie zwracał uwagi na stroje. Jego skromność przejawiała się także w szacunku do każdego człowieka. Prezentował wielką osobowość. Przyjaciół młodzieży, ceniony i szanowany przez nas. Dla każdego miał czas i w dodatku potrafił wnikliwie słuchać drugiego. Burzył wszelkie mury. Każdy człowiek był mu bliski. Pamiętam, że nas Ślązaków bardzo lubił i angażował się w naszą edukację i życie. Gdy źle akcentowaliśmy jakiś wyraz np. nauka, poprawiał nas. Chciał, żebyśmy zdobyli nie tylko wiedzę, ale i umiejętności praktyczne przydatne w posłudze kapłańskiej. Dla mnie był adwokatem prawdy i dobra. Lojalny, ale uważał, że gdzie jest zło, nie ma miejsca na tolerancję i kompromis, dlatego np. bronił seminarium, gdy ówczesna władza zamierzała go zlikwidować. W tym przejawiała się jego wielka wiara.

PP: Karol Wojtyła znany był z wielkiej dobroci do ludzi, do każdego podchodził indywidualnie. Można było zwierzyć się mu z trosk, osobiście porozmawiać po wykładach?

Ks. RM: Jeśli czas na to pozwalał, to zawsze nas wysłuchał. Muszę dodać, że mieliśmy bardzo wiele zajęć i często przerwy pomiędzy wykładami lub ćwiczeniami nie były wystarczająco długie na to, żeby spokojnie porozmawiać. Mimo to, Karol Wojtyła zawsze poświęcał nam swój czas i również po zajęciach mogliśmy z nim porozmawiać na tematy osobiste. Zawsze był otoczony kilkoma osobami po wykładach.

PP: Czego nauczył księdza przyszły Papież i jak przekłada się to na obecne życie?

Ks. RM: Podziwiam jego głęboką, a nie powierzchowną mądrość. Nauczył nie tylko mnie, ale też wszystkich innych studentów teologii moralnej od strony praktycznej. Dawał konkretne wskazówki np. jak dobrze rozmawiać z ludźmi. To pomaga w pracy duszpasterskiej.

Rozmawiała: Dominika Wyciślik

Majówka na sportowo

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji stanął na wysokości zadania. Mieszkańcy mieli okazję spędzić ten długi weekend na sportowo. Imprezy odbywały się dosłownie od rana do wieczora. W szerokiej ofercie każdy mógł znaleźć coś dla siebie.

Siatkówka, koszykówka, tenis ziemny, strzelanie, zawody wędkarskie, pływanie, wielobój, piłka nożna, petanque, czy choćby zwyczajny spacer po mieście. Zamiast siedzieć w domu przed telewizorem wystarczyło wyjść na dwór. Warto było, zwłaszcza, że pogoda dopisała.

– Im więcej osób korzysta z naszej oferty, tym bardziej jesteśmy zadowoleni. Staramy się co roku zaskakiwać jakimiś nowymi pomysłami, proponować na tyle atrakcyjne imprezy, żeby przyciągnąć ludzi w różnym wieku – zapewnia Jerzy Lange, dyrektor piekarskiego MOSiR-u.

Zamierzenia udało się zrealizować. Pokolenia najlepiej połączył turniej petanque, w którym młodzież bez kompleksów rywalizowała ze swoimi starszymi kolegami – seniorami. W tej grze nie trzeba dzielić zawodników na kategorie wiekowe. Dzięki temu rywalizacja jest jeszcze ciekawsza. Każdy, bez względu na wiek czy sprawność fizyczną, ma przecież równe szanse.

– Ponad pięćdziesiąt osób wzięło udział w wieloboju sprawnościowym. Rywalizacja na boisku przysporzyła wielu emocji. Zawodnicy musieli wykazać się wieloma umiejętnościami piłkarskimi – opowiada Krzysztof Seweryn, organizator imprezy.



Konkurencji było dziesięć. Żonglerka, podbicia głową, wyrzut z autu, wykop na odległość, strzały na celność, uderzenie główką na odległość, żonglerka w marszu, skakanka, prowadzenie piłki i bieg. Zwyciężył Marcin Kolba, który zdobył łącznie 74 pkt. Kolejne miejsca zajęli Mateusz Bodora (69 pkt.) i Artur Skutnik (66 pkt.). W poszczególnych kategoriach wiekowych triumfowali: Mateusz Garczarczyk (1991), Łukasz Nowak (1992), Mateusz Szrejter (1993), Łukasz Warczok (1994), Mateusz Miler (1995) i Dominik Czesnoć (1996). W grupie dziewcząt najwięcej punktów zdobyła Patrycja Holewa.

– Razem z Parafią św. Józefa zorganizowaliśmy również turniej ministrantów. Tytułu mistrzowskiego bronila drużyna parafii z Kozłowej Góry – mówi Krzysztof Seweryn.

Z turnieju zwycięsko wyszła tym razem para-

fia św. Trójcy (Szarlej). W drużynie księdza Krzysztofa Płonki zagrali: Damian Cach, Marcin Kołodziejczyk, Łukasz Flak, Grzegorz Zgardziński, Błażej Szymkiewicz, Dawid Januszek, Mateusz Jeziorny, Karol Janiczek, Szymon Królikowski, Daniel Mościcki, Marcin Kolba i Sebastian Zgardziński. Kolejne miejsca zajęły: parafia



św. Józefa (Józefka), Matki Boskiej Nieustającej Pomocy (Kozłowa Góra). Matki Boskiej Wspomożenia Wiernych (Dąbrówka) i Najświętszego Serca Pana Jezusa (Brzeziny).

Na murawie rywalizowały również drużyny amatorskie. Eliminacje przeprowadzono systemem każdy z każdym w trzech grupach, a najlepsi zmierzyli się w finale. Zwycięstwo wywalczył Petrolux-19 Impuls w składzie: Tomasz Wrodarczyk, Adam Stępień, Andrzej Szczesny, Marcin Boerin, Krzysztof Pierz, Adam Skorzec, Krystian Liszczyk, Marek Hus, Patryk Reszke, Rafał Furman, Dawid Swęd, Arkadiusz Sajdak, Mirosław Łaba, Marek Sowa, Radosław Klinger, Michał Brodowski, Jacek Żelazowski, Roman Łuczak, Adrian Schenk, Marcin Boerin. Na drugim miejscu uplasowali się ABE Amatorzy, a na trzecim Polonia M&M. Najskuteczniejszym strzelcem został Marek Hus (Petrolux), zdobywca sześciu goli.

– Największą popularnością cieszy się zawsze piłka nożna, ale nie brakowało też chętnych do udziału w innych dyscyplinach – zapewnia Krzysztof Seweryn.

W turnieju siatkówki plenerowej wzięło udział osiem drużyn. Ostatecznie zwyciężył zespół KA Piątka w składzie: Damian Matuszak, Sebastian Ziębacz, Daniel Jendrzeczyk, Maciej Romański, Karol Głogowski, Łukasz Jendrzeczyk, Janusz Stolarek, Przemysław Szynowski. Kolejne miejsca zajęły Dąbrówka, AKS Respekt i ZG Piekary.

Do bicia rekordów uczestnictwa przyzwyczaili nas już pływacy. Tym razem w zawodach z cyklu Grand Prix MOSiR wzięło udział 70 osób. Wśród klas I–III podstawówek zwyciężyły: 1. Julia Białas, 2. Zuzanna Dembecka, 3. Anna Kubica, 1. Pascal Korzec, 2. Oskar Szwan, 3. Szymon Kotalczyk. Klasy IV–VI: 1. Maria Szule,

2. Marlena Baron, 3. Ola Łapszyńska, 1. Patryk Szwan, 2. Dawid Hernik, 3. Robert Łysik. Wśród gimnazjalistów triumfowali: 1. Martyna Musialik, 2. Katarzyna Pawłowska, 3. Sandra Gościński, 1. Sebastian Baron, 2. Mateusz Kempiański, 3. Daniel Musialik. Wśród uczniów szkół ponadgimnazjalnych bezkonkurencyjny był 1. Bartek Szymik, 2. Artur Stych i 3. Marcin Toma. Wśród kobiet: Kornelia Walentek i Beata Białas. Mężczyźni do lat 40: 1. Jarosław Kuciewicz, 2. Łukasz Bulka, 3. Tomasz Kotalczyk, a wśród mężczyzn powyżej 40 lat: 1. Eugeniusz Stassek, 2. Krzysztof Żyrek, 3. Arkadiusz Łapszyński. Najlepsze wyniki w konkurencji najwzrostniejszych (4 długości basenu, każda innym stylem – grzbiet, delfin, klasyk i kraul) uzyskali: Martyna Musialik i Bartosz Szymik.

– Miło było patrzeć na zaangażowanie i sportową rywalizację zarówno młodzieży, jak i seniorów. Aż żal, że majówka już za nami – mówi Jerzy Lange.

AK



Ojciec Święty o Ślązakach i Piekarach



W swojej książce „Wstańcie, chodźmy!” Jan Paweł II bardzo ciepło wypowiada się o Śląsku i Piekarach Śląskich. Przemiany, które dokonywały się właśnie w tym regionie, były mu niezwykle bliskie. Poniżej zamieszczamy wybrane fragmenty z książki Ojca Świętego.

„(...) Na Śląsku pełnił swoją posługę duszpasterską biskup Herbert Bednarz, a przed nim jeszcze biskup Stanisław Adamski. Bednarz był mianowany jego koadiutorem. Kiedy zostałem metropolitą, pojechałem do wszystkich biskupów metropolii, a więc i do Katowic, gdzie przedstawiłem się biskupowi Adamskiemu. Byli z nim również biskup Julian Bieniek i biskup Józef Kurpas. Dobrze się rozumieliśmy z biskupami ze Śląska. Spotykałem ich regularnie w ostatnią niedzielę maja w sanktuarium Matki Bożej w Piekarach, gdzie w tym właśnie dniu odbywała się wielka pielgrzymka mężczyzn. Biskup Bednarz stale mnie zapraszał z kazaniem. Ostatnia niedziela maja to było wydarzenie – ta pielgrzymka górników była szczególnym świadectwem w Polsce Ludowej. Biorący w niej udział czekali na kazanie i podkreślali brawami wszystkie wypowiedzi, które były wbrew dyskusyjnej linii polityki rządu w kwestiach

religijnych czy moralnych, np. w sprawie świętowania niedzieli. W tej kwestii utrwaliło się na Śląsku popularne powiedzenie biskupa Bednarza: „Niedziela Boża i nasza”. Biskup Bednarz, po zakończonych uroczystościach, zawsze mi mówił: „Na drugi rok przyjechać i powiedzieć takie kazanie”. Piekary z wielką pielgrzymką pozostaną dla mnie przedziwnym świadectwem, mającym w sobie coś niezwykłego.

Jan Paweł II, „Wstańcie, chodźmy!”, Kraków 2004, Wydawnictwo Św. Stanisława BM, s.141–142.

W hołdzie Papieżowi!

Jan Paweł II nie odszedł do historii, a przede wszystkim nie odszedł z pamięci piekarzan. Świadczy o tym wystawa zdjęć papieskiego fotografa **Artura Mari** w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Piekarach Śląskich przy ulicy Kalwaryjskiej. Zdjęcia zostały wykonane w czasie II pielgrzymki Ojca Świętego do Polski. Kolekcja kilkunastu fotografii obejmuje najważniejsze momenty dla Śląska i Piekar Śląskich z udziałem **Karola Wojtyły**, a więc przyjazd do Katowic na lotnisko Muchowiec 20 VI 1983 roku. Fotograf uwiecznił zdjęcia papieża z delegacją górniczą, z młodzieżą, z dziećmi, z niepełnosprawnymi, z ludźmi starszymi, a także jego spotkanie z wiernymi w Katedrze Chrystusa Króla w Katowicach. Ponadto możemy zobaczyć fotografie dwóch z trzech darów, które Ojciec Święty przekazał Matce Boskiej Piekarskiej, a więc złoty różaniec i stulę założoną mu przez byłego biskupa **Herberta Bednorza** w czasie owej pielgrzymki na Śląsk. Wystawa

to retrospektywna podróż w czasie po Śląsku ukochanym i tak bardzo cenionym przez naszego największego rodaka. Na fotografiach widzimy Papieża uśmiechniętego i wyciszonego, wesołego i niezwykle skupionego – Papieża takiego, jakim był.

Arturo Mari – fotograf watykańskiego dziennika „L'Osservatore Romano”, pracujący w Watykanie od 1956 roku. Uwiecznił na zdjęciach najważniejsze momenty z pontyfikatu Piusa XII, towarzyszył kolejnym papieżom – **Janowi XXIII**, **Pawłowi VI**, **Janowi Pawłowi I** i **Janowi Pawłowi II**. Pasję fotografowania odziedziczył po ojcu. Już jako pięcioletek pomagał mu w ciemni fotograficznej. Pielgrzymował razem z **Janem Pawłem II** do wielu miejsc na świecie m.in. do Ziemi Świętej. Był świadkiem wielu osobistych przeżyć Ojca Świętego np. tych ze spotkania w Korei z trędowatymi.

DD

Kuchnia Śląska

W barwach biało-żółtych

Papież Jan Paweł II podczas jednej z pielgrzymek do Polski gościł w swoim rodzinnym mieście Wadowicach. Wspominał wtedy: „po maturze chodziliśmy na kremówki”. Nostalgiczne wspomnienie Papieża spowodowało, że od tego momentu ten rodzaj ciastek stał się bardzo popularnym produktem w Wadowicach. I chyba nie ma osoby, która nie skosztowałaby papieskich kremówek, zwiedzając ukochane miasto **Karola Wojtyły**. Nie podajemy przepisu na ten przepyszny deser, bowiem ulubione ciastka Największego Rodaka najlepiej smakują nie gdzie indziej, ale właśnie w jego rodzinnym mieście! Podamy wam za to przepis na papieską jajecznicę, po Śląsku zwaną „papiysko smažonka”.

W przygotowaniu jajecznicy „a la papież” bardzo ważne jest zachowanie kolorów – jajko to kolor żółty i biały. Identyczne barwy widnieją na fladze Państwa Watykańskiego. Pamiętajmy, żeby nie dodawać zieleniny, bo wtedy to już nie będzie jajecznica papieska!

Do przygotowania jajecznicy dla trzech osób potrzebujemy 9 jajek, około 30 dag wędzonego boczk lub słoniny. Przygotowanie:

- 1) Boczek lub słoninę cienko kroimy na plasterki i smażymy na patelni.
- 2) Rozbijamy jajka, oddzielając żółtka od białek.
- 3) Gdy boczek będzie usmażony dodajemy białka.
- 4) Smażymy aż białka się zetną, a na koniec wlewamy żółtka.
- 5) Przez chwilę mieszamy tak, żeby potrawa nie była przywarła do patelni. Szybka jajecznica gotowa!

Smacznego!

DD



Niepotrzebna śmierć

Mały fiat. Do przejechania zaledwie kilkaset metrów. Rodzice z przodu, na tylnym siedzeniu małe dziecko. Wesola, rodzinna atmosfera. Niezapięte pasy... Dom już za rogiem. W tył stojącego na skrzyżowaniu maluszka uderzyło drugie auto. Siła uderzenia szarpnęła autem. Dorosłym nic się nie stało, ale zginęło dziecko, które uderzyło w fotel.

Do tego zdarzenia doszło w Pszczynie. Brak zapiętych pasów doprowadził do tragedii. Gdyby dziecko zostało zapięte pasami, zamiast tragicznego wypadku byłaby to zwykła, drogowa stłuczka. Nic więc dziwnego, że piekarscy policjanci regularnie przeprowadzają akcje kontrolowania kierowców i ich pasażerów. Za niekorzystanie z pasów bezpieczeństwa nieubłagalnie karzą mandatami, według taryfikatora.

– *Kierowcy lekceważą przepisy, które zostały przecież stworzone w ich interesie. Przylapani tłumaczą się, że mają do przejechania tylko kawałek albo że nigdy nie mieli wypadku, bo jeżdżą bezpiecznie. To całkowicie błędne myślenie. Ruch na drogach jest coraz większy i dochodzi do wielu kolizji, które przez niezapięte pasy mogą stać się tragiczne w skutkach* – tłumaczy nadkom.

Roman Rabsztyń, rzecznik piekarskiej policji.

Podczas jednego dnia piekarscy policjanci ujawnili dwadzieścia sześć przypadków niekorzystania z pasów bezpieczeństwa. W kolejnej akcji wystawili trzydzieści mandatów. To niepokojąca statystyka. Trudno zrozumieć, dlaczego tak lekceważymy własne bezpieczeństwo. Ponad połowa zatrzymanych to osoby spoza naszego miasta, a więc kierowcy, którzy nie mogą powiedzieć, że mają do przejechania tylko „kawałek”. Niektórzy próbują natomiast na widok policjantów zapinać pasy i uparcie twierdzą, że cały czas w nich jechali.

– *Na wyposażeniu funkcjonariuszy znajdują się lornetki. Dzięki temu jest możliwość dostrzeżenia takich „wybiegów” kierowców. Taka postawa nieuchroni ich przed mandatem* – zapewnia **Rabsztyń**.

Akcja „Pasy bezpieczeństwa” jest prowadzona przez policjantów w całej Europie. Funkcjonariusze sprawdzają również, w jaki sposób są przewożone dzieci. Przypomnijmy, że do dwunastego roku życia dzieci powinny korzystać ze specjalnych fotelików, chyba że ich wzrost przekroczył już 150 centymetrów. Na przednim fotelu mogą podróżować dzieci, które skończyły już dwanaście lat. Za niedbanie o bezpieczeństwo naszych pociech policjanci surową karzą.

– *Głupota, bezmyślność i całkowity brak wyobraźni. Tylko w ten sposób można scharakteryzować osoby, które nie sadzają dzieci w fotelikach, nie każą im zapinać pasów. W takich sytuacjach nie ma taryfy ulgowej* – twierdzi **Rabsztyń**.

Niezapięte pasy to mandat wysokości 100 złotych. Muszą go zapłacić wszyscy, którzy nie zapięli pasów. Jeśli kierowca zapiął pasy, a pasażer nie, mandat muszą zapłacić obaj. Mandat za przewożenie dziecka poza fotelikiem to 150 złotych. W każdym przypadku kierowca traci punkty.

Obowiązek korzystania z pasów bezpieczeństwa pojazdu nakłada ustawa prawo o ruchu drogowym z dnia 20 czerwca 1997 roku.

Art. 39. ust 1: Kierujący pojazdem samochodowym oraz osoba przewożona takim pojazdem wyposażonym w pasy bezpieczeństwa (pasażerowie – również na tylnych siedzeniach wyposażonych w pasy bezpieczeństwa) są obowiązani korzystać z tych pasów podczas jazdy.



Kronika policyjna

16.04.2005 Policjanci zatrzymali pięciu sprawców rozboju, w wieku 21–43 lat. Mężczyźni pili alkohol na skraju lasu i w kilkunastominutowych odstępach zaatakowali trzy przechodzące nieopodal osoby. Sprawcy bili swoje ofiary, a następnie w dwóch przypadkach skradli telefony komórkowe, a w jednym sprzęt wędkarski. Całość skradzionego mienia odzyskano. W stosunku do dwóch najbardziej brutalnych sprawców zastosowano środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania, dwóch kolejnych oddano pod dozór policyjny. Sprawcy byli już wcześniej notowani.

18.04.2005 Policjanci pionu d/w z PG podczas kontroli jednej z firm branży handlowej ujawnili, że w firmie wykorzystywane jest nielegalne oprogramowanie. Zakwestionowano legalność programu Windows oraz Office. Wartość zakwestionowanych programów wynosi 16.000 zł.

18.04.2005 Piekarska Policja otrzymała kolejne zgłoszenie od osoby oszukanej w trakcie zakupów przez internet. Tym razem poszkodowany zakupił nagrywkę DVD. Policja apeluje o wnikliwe sprawdzanie potencjalnych kontrahentów przed zawarciem transakcji internetowej.

20.04.2005 Policja ustala okoliczności pożaru, do którego doszło przy ul. Stalmacha. Z dotychczas ustalonych przyczyn ogień wybuchł w domu jednorodzinny. Bardzo szybka reakcja straży pożarnej pozwoliła na zminimalizowanie skutków zdarzenia. Częściowemu spalaniu uległa podłoga oraz dach.

25.04.2005 Policjanci i strażnicy miejscy zatrzymali w bezpośrednim pościgu trzech sprawców kradzieży z włamaniem do samochodu. Łupem złodziei stał się moduł sterujący z samochodu Renault wartości 2000 zł, który odzyskano.

26.04.2005 W ciągu trzech dni piekarscy policjanci ujawnili aż 5 nietrzeźwych kierowców. Rekordzistą był 48-latek mieszkający w Piekarach Śląskich, który kierował rowerem przy ul. Różdzieńskiego. Miał 3,22 promila alkoholu w wydychanym powietrzu.

27.04.2005 Policjanci nałożyli 11 mandatów karnych na kierujących samochodami i nie stosujących się do zakazu zatrzymywania się i postoju przy ul. Wigury. Policja przypomina, że jadąc ul. Wigury w kierunku ul. Bytomskiej, obowiązuje zakaz zatrzymywania się i postoju po lewej stronie.

W kręgu Andersena

W Miejskiej Szkole Podstawowej nr 1 w Piekarach Śląskich podczas „Międzyszkolnego konkursu na inscenizację baśni Hansa Christiana Andersena – Andersenada” zaprezentowało się sześć szkół podstawowych z Piekar Śląskich. Miejska Szkoła Podstawowa nr 1 przedstawiła baśń pt. „Krzesiwo”, MSP nr 3 – „Królową śniegu”, MSP nr 5 – „Calineczkę”, MSP nr 9 – „Opowiadanie o matce”, MSP nr 12 – „Dziewczynkę z zapalkami”, a MSP nr 15 – „Brzydkie kaczątko”.

Imprezę zorganizowano z okazji przypadającej 2 kwietnia 2005 roku 200 rocznicy urodzin baśniopisarza i Roku Andersena. Jury, w którym zasiadły **Krystyna Gajdzik**, dziennikarka Radia Piekary, **Joanna Oleśkiewicz**, instruktorka Miejskiego Domu Kultury, **Małgorzata Koczek**, kierownik Miejskiej Biblioteki Publicznej oraz przedstawiciel nauczycieli **Jadwiga Głogowska**, oceniało ekspresję aktorską, scenografię, kostiumy i ogólne wrażenie artystyczne.

– W każdą zaprezentowaną adaptację baśni Andersena nauczyciele i uczniowie włożyli dużo pracy. Na szczególne wyróżnienie zasługuje „Dziewczynka z zapalkami” ze względu na dojrzałość, nowatorską formę, czytelny przekaz oraz odpowiednio dobrany podkład muzyczny i przemyślaną choreografię (chórek aniołów). W „Krzesiwie” zwróciliśmy uwagę na bardzo dobry dobór aktorów i ich interpretację – mówili członkowie jury.



Werdykt był następujący. Za najlepsze przedstawienie jury uznało „Dziewczynkę z zapalkami” (MSP nr 12) przygotowane przez: **Aleksandra Kusz**, **Wioletę Szoltysik** i **Darię Bończyk**. Kolejne miejsca zajęły „Krzesiwo” (MSP nr 1) przygotowane przez **Ewę Gęce**, **Beate Kocot** – **Krzywicką** i **Urszulę Koziel** oraz „Brzydkie kaczątko” (MSP nr 15) przygotowane przez **Karinę Wostal** i **Anitę Pytlik**. Najlepszymi aktorkami okazały się **Ewelina Nawrotek**, od-

twarzająca rolę dziewczynki z zapalkami i czarownica z Krzesiwa **Marzena Nieckarz**.

W celu przybliżenia wszystkim postaci **H. Ch. Andersena** zaprezentowano wywiad z samym Andersenem, w postaci którego wcielił się uczeń Miejskiej Szkoły Podstawowej nr 1 **Wojtek Głogowski**, a wywiad przeprowadziła redaktorka szkolnej gazetki „Echo” **Agnieszka Krasówka**. Imprezę zorganizowaną przez bibliotekarkę **Urszulę Koziel** i pedagoga szkolnego **Beate Kocot-Krzywicką** z MSP nr 1 uświetnił również występ chóru szkolnego. Uroczyste wręczenie nagród i pokaz trzech finałowych inscenizacji odbędzie się w maju w Miejskim Domu Kultury w Piekarach Śląskich.

UK

Spotkania w bibliotece

Podczas kolejnego z „Piekarskich wieczorów autorskich” w Miejskiej Bibliotece Publicznej piekarzanie mieli okazję zobaczyć i porozmawiać z **Dorotą Segdą**, znaną autorką teatralną, filmową i telewizyjną. Jej postacią z pewnością najlepiej znają wielbiciele serialu „Na dobre i na złe”, w którym zagrała **Agatę Kwiecińską**, dyrektorkę szpitala. Szerzej o tym i innych kulturalnych spotkaniach i wydarzeniach w następnym numerze „Przeglądu Piekarskiego”.

AK



Piekarskie TV?

Klub Radiokomunikacji i Telewizji Amatorskiej SP9KRT chciałby uruchomić piekarską telewizję amatorską. **Ginter Kupka**, szef klubu uważa, że mogłoby się to udać jeszcze przed końcem tego roku. Poza tym klub planuje również uruchomić nadawanie na średniej fali. Będzie to możliwe, jeśli uda się pozyskać z Czech cyfrowy nadajnik średniofalowy.

AK

Jedna z najładniejszych

W Miejskiej Szkole Podstawowej nr 12 przeprowadzany jest generalny remont. Ocieplenie budynku, wymiana okien i centralnego ogrzewania. Planowany jest remont generalny sali gimnastycznej, malowanie klas i wymiana podłóg. Dzięki temu szkoła będzie jedną z najładniejszych w mieście. Posiada przestronne, jasne klasy, pracownię komputerową, dużą salę gimnastyczną, salkę korekcyjną, boisko, bibliotekę i czytelną, świetlicę i stołówkę.

AK

Bez nałogów

Harcerze po raz kolejny włączają się w promowanie zdrowego trybu życia. Taką rolę ma pełnić przygotowany Festiwal Antynałogowy. Jego uczestnikami będą reprezentacje piekarskich szkół podstawowych i gimnazjów oraz gromady zuchowe i drużyny harcerskie. Głównym zamierzeniem całego przedsięwzięcia przygotowanego przez **Klaudję Dyszy** i **Angelikę Witkowską** jest promowanie wśród dzieci i młodzieży z terenu miasta, zdrowego i wolnego od nałogów stylu życia. Przygotowując się do konkursu, uczniowie będą mogli przemyśleć kwestię występowania narkomanii we własnym środowisku, jak i zanalizować szkodliwy wpływ używek na zdrowie człowieka. Rywalizacja przebiegać będzie w dwóch kategoriach: piosenka propagująca zdrowy styl życia oraz krótkie przedstawienie z antynałogowym przesłaniem.

W trakcie festiwalu, oprócz prezentacji, odbędzie się konkursy plastyczne o tej samej tematyce. Zaplanowano między innymi malowanie nosami i stopami etc. Dzieci i młodzież w sposób wesoły, przez zabawę będą poznawać problem nałogów. – To powinno przynieść lepszy i trwalszy skutek, niż wiedza przekazywana w czasie wykładów czy seminariów. Mamy nadzieję, że festiwal ten będzie także dobrą zabawą i atrakcyjnym sposobem na spędzenie wolnego czasu – mówią organizatorki imprezy.

Rozpoczęcie imprezy 12 maja o godzinie 9.00 w Miejskim Domu Kultury.

AK

Nowe wyzwanie, nowy dyrektor

Michał Ekkert jest nowym dyrektorem Szpitala Miejskiego w Piekarach Śląskich. Zastąpił na tym stanowisku Henryka Myrcika, który zarządzał szpitalem od października 2003 roku, po nierozstrzygniętym konkursie na to stanowisko. W dniu 22 kwietnia Rada Społeczna szpitala pozytywnie zaopiniowała wniosek prezydenta Stanisława Korfantego o rozwiązanie umowy z dyrektorem Henrykiem Myrcikiem. Cztery osoby z Rady poparły wniosek o odwołanie dyrektora, jedna była przeciw. 25 kwietnia prezydent rozwiązał umowę z dyrektorem Myrcikiem, zaś dzień później szpitalem zaczął zarządzać 31-letni Michał Ekkert.

W uzasadnieniu do swojego wniosku prezydent wskazywał, że przed Szpitalem Miejskim od dłuższego czasu stoją poważne wyzwania i oczekiwania. Zbliża się trudny etap reorganizacji publicznej służby zdrowia w Piekarach Śląskich. W najbliższym czasie Rada Miasta będzie głosować projekt uchwały przyłączenia ZOZ-u do Szpitala Miejskiego. Przypomnieć należy, że projekt ten pozytywnie zaopiniowała już Komisja Zdrowia Rady Miasta Piekary Śląskie, a także Rady Społeczne Szpitala i ZOZ-u.

Nie od dziś wiadomo, że Szpital i ZOZ mają kolosalne problemy finansowe. Zadłużenie w zakładach wynosi ponad 8,3 miliona złotych. Pomysł połączenia zakładów umożliwi likwidację stanowisk administracyjnych w tym dyrektorskich, które to obecnie dublują się w oddzielnie funkcjonujących jednostkach. Samo połączenie organizacyjne i ustanowienie jednokierownictwa spowoduje oszczędności ponad 550 tys. rocznie!

Stanowisko dyrektora **Henryka Myrcika**, który kierował szpitalem i ZOZ-em, jest negatywne co do sposobu połączenia zakładów. Realizacja projektu połączenia spowoduje likwidację m.in. stanowiska dyrektora ZOZ-u, które dr **Myrcik** zajmuje od ponad 18 lat.

Ma to prawdopodobnie przełożenie na współpracę dyr. **Myrcika** z Urzędem Miasta, która w okresie ostatnich tygodni jest nieefektywna i utrudniana ze strony dyrektora.

Zdaniem prezydenta nadeszła pora, aby zintensyfikować program ratowania Szpitala, aby bardziej aktywnie i efektywnie wzmacniać konkurencyjność połączonych zakładów ZOZ-u i Szpitala. Najwyższy czas, aby plany naprawcze Szpitala i ZOZ-u przełożyć na czyny.

Do tych zadań potrzebna jest osoba kreatywna, ambitna, pragnąca się wykazać dobrą pracą, osoba z dużym zapasem energii i pomysłów. Te przesłanki zdecydowały o wyborze nowej osoby.

Dziękując panu dyrektorowi za to co na powierzonym mu stanowisku był w stanie zrobić przez okres kierowania Szpitalem, prezydent stwierdził, że nadszedł czas zmian jakościowych w publicznej służbie zdrowia, niezbędnych zarówno dla dobra pacjentów, jak i pracowników tego zakładu.

Prezydent postawił na wykształconego menagera, dyrektora Zakładu Pulmonologii w Tarnowskich Górach.

Michał Ekkert jest absolwentem Śląskiej Akademii Medycznej w Katowicach. Ukończył Wydział Lekarski w Zabrze. Studiował także finanse przedsiębiorstw w Wyższej Szkole Bankowości i Finansów przy Międzynarodowej Szkole Bankowości i Finansów w Katowicach, założonej przez Narodowy Bank Polski i Republikę Francuską. Posiada także dyplom ukończenia studiów podyplomowych na kierunku zarządzanie w ochronie zdrowia oraz studiów MBA w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie. Przeszedł także szkolenie dla członków rad



Michał Ekkert został dyrektorem Szpitala Miejskiego.

nadzorczych spółek Skarbu Państwa w Polskim Towarzystwie Ekonomicznym, szkolenie dla audytorów międzynarodowych wiodących z zakresu systemu jakości ISO 9001:2000 i szkolenie dla audytorów wewnętrznych jednostek sektora finansów publicznych.

W trakcie studiów zaczął już pracować w Katedrze Anatomii Opisowej i Topograficznej ŚIAM w Zabrze. Staż odbył w Szpitalu Specjalistycznym nr 1 w Bytomiu. Pracował także dla jednej z firm w Raciborzu i zajmował się opracowaniem biznesplanów, ekspertyz i programów restrukturyzacji dla zakładów opieki zdrowotnej. Pracował także przez trzy lata na stanowisku głównego specjalisty w Wydziale Zdrowia i Spraw Społecznych w Urzędzie Miasta w Bytomiu. W ubiegłym roku wygrał konkurs na stanowisko dyrektora Zakładu Pulmonologii w Tarnowskich Górach.

– Postanowiłem, że w przeciągu czternastu dni przedstawię konkretną sytuację finansową szpitala. Z jednej strony wskażę zobowiązania, które możemy negocjować w różnego rodzajach układach, a z drugiej strony

dokonam w najbliższych tygodniach zakupów sprzętowych. Za zakupami muszą pójść nowe świadczenia medyczne. Musimy się także przygotować do renegotjacji w Narodowym Funduszu Zdrowia – mówi **Michał Ekkert**.

Ekkert zapewnia, że są duże szanse wyciągnięcia szpitala na prostą. – Nie podjąłbym się w żadnym przypadku zarządzaniem szpitala, gdybym nie widział ogromnej chęci pomocy ze strony prezydenta miasta, jak i radnych. W obecnej sytuacji bez tej pomocy trudno sobie wyobrazić dalsze funkcjonowanie szpitala.

Michał Ekkert zmierzył się z podobnymi problemami w Zakładzie Pulmonologii w Tarnowskim Górach. – Udało nam się spłacić zobowiązania wymagalne. Rok zakończyliśmy zyskiem, inwestujemy i mamy sporo pozyskanych środków na rozbudowę szpitala. Za kilka dni instalujemy jądrowy rezonans magnetyczny. Szpital stanie się jednym z najlepiej wyposażonych w województwie. Chcieć to móc – podsumował dyrektor **Ekkert**.

KAT



Agencja PKO Bank Polski

Blisko Ciebie

PKO Bank Polski posiada największą sieć placówek w Polsce. Obsługę klientów prowadzi ponad 1200 oddziałów. Ich uzupełnieniem jest sieć agencji, którym PKO BP powierzył wykonywanie czynności bankowych. W naszym mieście działa osiem takich agencji, podporządkowanych oddziałowi banku PKO BP w Piekarach Śląskich.

Najmniejsze Banki

Agencja PKO to znaczne ułatwienie dla klientów, którzy nie muszą już wybierać się do oddziału, lecz wszystko mogą załatwić w najbliższej im placówce. Znajome kasjerki, miła obsługa i brak kolejek to istotne, lecz nie najważniejsze z ich zalet. Zakres obsługi klientów w agencjach jest bardzo szeroki. Obejmuje realizację płatności wszelkich świadczeń, takich jak czynsz, energia, RTV, rachunków telefonicznych, realizację czeków, ale także szeroką obsługę rachunków bankowych. Wpłaty na rachunek, przyjmowanie i przekazywanie zamówienia na blankiety czekowe i ich wydawanie, wydawanie wyciągów, przyjmowanie wniosków o wydanie karty bankowej, przyjmowanie polecenia przelewu, zmiana danych osobowych, przyjmowanie lub odwołanie pełnomocnictwa. Agencje zajmują się również obsługą książeczek oszczędnościowych, przyjmowaniem dyspozycji otwarcia zlecenia stałego i telefonicznego. Ponadto agencje przyjmują wnioski o otwarcie rachunku dla osób fizycznych i firm, otwarcie lokaty terminowej, czy uruchomienie usługi informacyjnej sms.

– W agencji PKO BP można szybko i tanio załatwić wszystko. To się po prostu opłaca i dlatego grono naszych klientów nieustannie się powiększa – tłumaczy pracownik agencji PKO BP.

W agencji bezpieczniej

Zamiast korzystać z bankomatu znajdującego się na ulicy, lepiej wejść do agencji, w której możemy czuć się znacznie bezpieczniej. W ten sposób możemy pobrać gotówkę do wysokości naszego limitu na karcie, a jednocześnie otrzymamy aktualny stan konta. Dla klientów PKO BP prowizja wynosi jedynie 50 groszy. Zamiast nosić przy sobie gotówkę i narażać się na ryzyko kradzieży, w agencji można zrobić płatności i wpłaty. Za pośrednictwem karty bankomatowej z konta zostanie ściągnięta dokładnie taka kwota, jaka widnieje na naszym rachunku.

Agencja to jeszcze jeden plus. Jeśli jesteśmy zapracowani i nie zdążymy zrobić płatności w ciągu tygodnia, możemy je zrobić w każdą sobotę. Chociaż oddział banku jest zamknięty.

Niższa stawka prowizji

Dokonując wpłat gotówkowych w agencjach PKO BP można zaoszczędzić. Obowiązuje tam niższa stawka prowizji niż w placówkach banku. Wszystko dzięki preferencyjnym warunkom ustanowionym przez bank dla dobra klienta. Obniżona została stawka prowizji od wpłat gotówkowych dokonywanych w agencjach PKO BP na rachunki prowadzone zarówno w PKO BP, jak i w innych bankach. Dla większości operacji finansowych prowizja ta wynosi tylko 3 złote. Bez prowizji można zrobić płatności RTV i wodno-kanalizacyjne, wpłacić pieniądze do kasy zapomogowo-pożyczkowej Zakładu Górniczego Piekary, zapłacić czynsz Spółdzielni Mieszkaniowej Diament, Gwarek, Centrum i Chemik, a także wspólnotom mieszkaniowym. Agencja nie pobiera opłat za wpłaty na konto PKO BP, za spłatę karty kredytowej PKO, wpłatę i wypłatę z kont Inteligo.

ELIKSIR za darmo

Wszystkie operacje w Agencji PKO BP wykonywane są eliksirem, czyli szybką przesyłką bankową. Wszystko w ciągu 24 roboczych godzin. W innych bankach za taką usługę pobiera się niemałą opłatę. W agencji PKO BP stosuje się SYSTEM ROZLICZENIOWY, bez dodatkowych kosztów dla klienta. Dzięki temu następnego dnia po zleceniu przelewu pieniądze są już na wybranym przez klienta koncie. Wszystko to skraca czas przeprowadzania rozliczeń.

Kredyt od ręki

Agencje przyjmują również wnioski o kredyt konsumpcyjny, kredyt mieszkaniowy WŁASNY KĄT, kredyt powiązany z rachunkiem firmy i pożyczkę hipoteczną. W tej chwili na promocyjnych warunkach oferowany jest Szybki Serwis Kredytowy. Oprocentowanie kredytu już od 7,4 procent. Posiadacze kont w PKO BP, na które regularnie wpływa wynagrodzenie do podpisania umowy potrzebują



Profesjonalna, szybka i miła obsługa.

jedynie dowodu osobistego. Klient decydujący się na zaciągnięcie kredytu w agencji PKO BP, nie ponosi dodatkowych kosztów, jak to bywa często w pośrednictwie finansowym.

– Poza tym, nie należy się bać zadawać pytań, bo jesteśmy tu właśnie po to, żeby na nie odpowiadać. Mamy czas, żeby wszystko dokładnie wytłumaczyć. Warto zwrócić na to uwagę. Niczego nie warto robić na szybko, bez zastanowienia, bez zrozumienia wszystkich zasad i warunków. Często znamy naszych klientów i potrafimy im doradzić w wyborze odpowiedniego dla nich rozwiązania – twierdzi pracownik PKO BP – Właśnie dlatego zapraszamy do skorzystania z naszych usług. To się po prostu opłaca.

UWAGA!

Na rynku pojawiły się różne pseudo-agencje, oferujące tanie płatności. Dlatego warto zwrócić uwagę na szyld pod jakim się ogłaszają. Tylko do swojego banku możesz mieć pełne zaufanie. Agencja PKO BP:

- bezpieczeństwo
- niższa prowizja
- najtańszy kredyt
- profesjonalna obsługa

Agencje PKO BP

- ul. Bytomska 119
pn.–pt. 8.30 – 16.30
tel. 287-15-43
- ul. Wyszyńskiego 5 (Szarlej)
pn.–pt. 9.00 – 16.45
każda sobota 9.00 – 12.00
tel. 288-68-64

Adresy wszystkich agencji PKO BP dostępne są w placówkach banku.

MPWiK jest gotowe do rozpoczęcia inwestycji

Sensowna podwyżka

Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji zaproponowało nową formę rozliczania wody. Radni zaakceptowali projekt i od tej pory opłata za wodę będzie dwuczłonowa. Cena wody i ścieków wzrosła, ale między innymi dzięki tej podwyżce MPWiK będzie mogło przystąpić do uporządkowania gospodarki ściekowej w naszym mieście.

Cena wody zmieniła się 1 maja. Za jeden metr sześcienny zapłacimy teraz 3 złote 63 grosze netto. Do tej pory płaciliśmy 3 złote 52 grosze netto, podwyżka wyniosła więc 11 groszy. Do cen należy doliczyć 7 proc. podatku vat. Poza zmianą ceny wody, wprowadzona została także stała opłata abonamentowa. Jej wysokość zależna jest od średnicy wodomierza zainstalowanego w piwnicy budynku lub średnicy przyłącza wodociągowego. Podwyżka objęła również ścieki, za które zapłacimy teraz 3 złote 13 groszy, a nie jak dotychczas 2 złote 68 groszy. Podwyżka wyniosła więc 45 groszy. Łącznie za wodę i ścieki zapłacimy w tym miesiącu 6 złotych 76 groszy netto, czyli dokładnie 7 złotych 23 grosze brutto za jeden metr sześcienny. Do tego trzeba doliczyć abonament. Łącznie podwyżka cen wraz z abonamentem wyniosła 11,6 procenta. To mniej niż w ościennych miastach. W Chorzowie cena wzrosła o 19 proc., a w Bytomiu o 20 proc.

– Spółka ponosi stałe koszty związane z obsługą klientów, takie jak windykacja, wystawianie faktur, odczyt i montaż wodomierzy. Są one niezależne od ilości



Oczyszczalnia ścieków na Osiedlu Wieczorka zostanie zmodernizowana.

sprzedanej wody. Co więcej musimy je ponieść nawet wtedy, kiedy odbiorca w ogóle nie pobierał wody. Stąd decyzja o wprowadzeniu abonamentu – tłumaczy Janusz Dulik, prezes Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji.

Biorąc pod uwagę ilość przyłączy wodociągowych i wodomierzy oraz ich przepustowość, na podstawie średniej ważonej opłata ta została zaplanowana w abonamencie.

– Chciałbym podkreślić, że abonament nie dotyczy wodomierzy indywidualnych, które mieszkańcy mają w swoich mieszkaniach ale tych wodo-mierzy, które zostały zainstalowane w piwnicy budynku – tłumaczy prezes Dulik.

Najbardziej znacząca jest podwyżka w opłatach za ścieki. Jest to związane z przygotowaniem do rozpoczęcia programu porządkowania gospodarki wodno-ściekowej w Piekarach Śląskich. W ten sposób MPWiK zabezpiecza w części środki na jej realizację. Cała inwestycja będzie kosztować 116 mln złotych. 59 procent, czyli 66 mln, to pieniądze z Unii Europejskiej. Na ten cel 16 mln złotych pochodzących będzie również z budżetu miasta.

Pozostałe pieniądze, a więc 34 mln musi wyłożyć MPWiK.

– Program będzie w części finansowany z opłat za ścieki. Taki jest warunek otrzymania dofinansowania z funduszu Spójności. Bez pieniędzy z funduszy europejskich realizacja tak poważnego przedsięwzięcia przerosłaby nasze możliwości – twierdzi Janusz Dulik. Wszystkie dokumenty niezbędne do otrzymania dofinansowania zostały już przygotowane w dwóch wersjach językowych (polskim i angielskim). Są to studium wykonalności i wnioski szczegółowe. Teraz MPWiK czeka tylko na jego zatwierdzenie. Jest szansa, że inwestycja zostanie rozpoczęta w tym roku. MPWiK zabezpieczyło już środki na pierwszy etap prac. Wszystko zacznie się w dzielnicach południowych, pozbawionych kanalizacji, a więc Dąbrówce Wielkiej i Brzezinach Śląskich. Jest już częściowo przygotowana dokumentacja techniczna.

Inwestycja przewiduje modernizację oczyszczalni ścieków północ na Osiedlu Wieczorka oraz budowę nowej oczyszczalni w Dąbrówce Wielkiej oraz około 100 km sieci kanalizacyjnej wraz z przepompownią. – Jesteśmy gotowi do rozpoczęcia prac i niecierpliwie czekamy na zatwierdzenie naszego wniosku – zapewnia Janusz Dulik. Inwestycja, która w sposób kompleksowy uporządkuje gospodarkę wodno-ściekową w Piekarach Śląskich ma zostać zrealizowana do roku 2009.

KAT